OLDEST POLISH NEWSPAPER IN THE UNITED STATES

THE WEEKLY

GAZETA POLSKA

(GAZETA POLSKA W CHICAGO.)

APPEARING EVERY THURSDAY.

Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.

Represents the interests of nearly 1,000,000 Poles residing throughout the UNITED STATES & CANADA.

Rates of advertising:

One line once.......... 50c.
One inch once.......... $2 00

SUBSEQUENTLY HALF THE PRICE.

One inch one year { First page .... $40.00 / Second and third page .... 24.00 / Fourth page .... 30.00 }

The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa & Australia and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.

All communications ought to be addressed:

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Street, Chicago, Ill

The printing Office of "Gazeta Polska", executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

NAJSTARSZE CZASOPISMO POLSKIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

GAZETA POLSKA

W CHICAGO.

Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.

Prenumerata wynosi rocznie:

W Stanach Zjednoczonych i Canadzie.......... $2.00
W Europie, Azyi, Meksyku, Ameryce Południowej, Afryce i Australii.......... $4.00

Cena inseratów dla Polaków wynosi:

Od wiersza drobnego druku na raz jeden.......... .05
Od cala.......... $1.00

Następnie połowę.

Rocznie od cala { na pierwszej stronicy.......... $20.00 / na drugiej i trzeciej stronicy.......... $18.00 / na czwartej stronicy.......... $15.00 }

Dla obcych cena podwojona.

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Express, lub w liście registrowanym.

Rękopisy nie zwracają się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:

W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.

W drukarni "Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

No. 27. Chicago, Illinois, Czwartek 5-go Lipca, 1894 roku. Rok 22.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Z powodu narodowego święta amerykańskiego (4 go LIPCA) wysła „Gazeta Polska" o dzień prędzej.

PRZEGLĄD

wiadomości zagranicznych z ostatniego tygodnia.

Car i caryca przesłali pani Carnot depeszę kondolencyjną.

Wszystkie budynki publiczne w Paryżu będą przez 30 dni nosiły oznaki żałoby na cześć pamięci zmarłego prezydenta.

Pociąg ze zwłokami Carnota przybył do Paryża dnia 26 go czerwca o godzinie 3:10 nad ranem; zostały umieszczone w pałacu Elisee.

Pomiędzy tymi, którzy byli obecnymi podczas przybycia ciała do pałacu znajdował się także woźnica prezydenta. Ten, który był bardzo przywiązanym do swego pana, był tak wzruszonym, że utracił przytomność i wkrótce umarł.

Z Grenoble donoszą 26 go czerwca: Od niedzieli wieczora miasto jest widownią buntu przeciw Włochom tu zamieszkałym. Mnóstwo składów i kawiarń włoskich zostało spustoszonych i każdy Włoch, który się okazuje na ulicy naraża się na sponiewieranie. Tłum wtargnął do konsulatu włoskiego, podarł sztandar włoski, potłukł herb i poniszczył sprzęty i cenne dzieła sztuki znajdujące się w konsulacie i podeptał obrazy króla Humberta i królowej Marguerity. Wojsko rozpędziło tłum. Włosi udali się pod opiekę policyi

Amerykanie znajdujący się w Paryżu zebrali składkę na wieniec mający zostać złożony na trumnie Carnota w imieniu amerykańskiej kolonii.

Z Lyonu donoszą 26 go czerwca: Cesare Santo, morderca prezydenta Carnota nie okazuje najmniejszego wzruszenia i stawia się hardo. Wyznał, że od dawniejszego już czasu myślał o zamordowaniu Carnota i poprzednio już ułożył plan, gdzie i jak go zabije. Plan miał gotowy, nim opuścił miasto Cette. Oświadczył, że jest anarchistą i popiera środki gwałtowne. Plan zamordowania prezydenta powziął sam i nie należy do żadnego spisku.

Sędzia śledczy nie wierzy, że Santo działał na własną rękę, gdyż rzeczą jest wiadomą że w Vienne i Montpellier obcował z anarchistami i przepędził w Vienne noc, gdy się udawał do Lyonu, w domu anarchisty pewnego. W Vienne uwięziono już trzy osoby za udział w spisku.

Ludność Lyonu mści się wciąż jeszcze na Włochach i niszczy ich gospody i składy. Policya i wojsko z wielką biedą może zapobiedz wylewowi krwi. Mnóstwo Włochów ubiegło z Lyonu pozostawiając wszystko co posiadali.

Podczas rozruchów eksplodowała beczka petroleju i trzech Francuzów poniosło śmierć.

Uwięziono przeszło 2000 osób biorących udział w demonstracyach przeciw Włochom, lecz większą część puszczono na wolność po daniu im przestrogi.

W Montpellier uwięziono niejakiego Laboni, który ma być współspiskowcem Santoa.

— W wszystkich większych miastach włoskich odbyły się 26 go czerwca demonstracye sympatyi dla Francyi. W Genua odprawił arcybiskup w katedrze nabożeństwo żałobne dla duszy Carnota.

W Messina wielki tłum udał się przed konsulat francuzki i wołał: "Niech żyje Francya, śmierć mordercy!" Konsul serdecznie dziękował za te oznaki sympatyi.

* * *

Z Edinburgu w Szkocyi donoszą, że 85,000 górników zastrajkowało, ponieważ chciano zniżyć ich myto. Wskutek strajku utraciło także 20,000 robotników przy stali, gdyż zabrakło węgli.

* * *

W Lizbonie w Portugalii uwięziono 6 Hiszpanów, gdyż poprzylepiali na różnych miejscach czerwone plakaty z napisem: "Ravachol, Vaillant i Henri zostali pomszczeni. Ręka Santo'a udzieliła im sprawiedliwości."

* * *

Z Madrytu donoszą 26-go czerwca: W Legalidad wydarzyło się nieszczęście kopalniowe. Z kopalni wydobyto 8 ciał, brakuje jeszcze 57 ludzi.

* * *

Z Toronto, Ontario, donoszą, że w Niagara Falls odkryto wypadek prawdziwego trądu. Odosobniono natychmiast nieszczęśliwego człowieka, który prawdopodobnie zostanie odesłany do szpitala w Tracidie, N. B. Jest to pierwszy wypadek trądu w prowincyi Ontario.

Casimir Périer, były prezydent francuzkiej Izby Deputowanych, został w dniu 27 czerwca przez narodową "Assembly" w Wersalu wybrany prezydentem Francyi.

Casimir Perier otrzymał 451, Brisson 191, Dupuy 99, jen. Fevrier 63, Arago 27 głosów; 32 głosy rozpierzchły się. Wszystkich głosów było 853.

Z Cardiff donoszą 27 czerwca: Do tego czasu wydobyto z kopalni Albion w Pout y-Pridd, gdzie się w sobotę wydarzyła straszliwa eksplozya — 268 trupów.

* * *

Telegram z Konstantynopola donosi, że żadna z tamtejszych gazet nie mogła podać szczegółów o zamordowaniu Carnota. Pozwolono im tylko donieść, że prezydent rzeczypospolitej francuzkiej nagle umarł.



CASIMIR PERIER, nowy prezydent Francyi.

Z Lyonu donoszą, że proces przeciwko Cezaremu Santo, mordercy prezydenta Carnota rozpocznie się dnia 23-go lipca.

W Nimes uwięziono dwóch ludzi, gdyż wołali "Niech żyje anarchia" i chwalili czyn Santo'a.

Excesarzowa Eugenia przesłała przez posła francuzkiego w Londynie pani Carnot wyrażenie swej kondolencyi.

Z Paryża donoszą, że policya odkryła, iż Santo od roku 1890 do 1893 załatwiał w Medyolanie przesyłki korespondencyi anarchistycznych i Santo znajduje się w więzieniu św. Pawła w Lyonie, i jest strzeżonym przez dozórców, aby nie popełnił samobójstwa. Jest to ograniczony, nie wykształcony człowiek, który łamie francuzczyznę. Śpi doskonale i ma wyborny apetyt. Podobno zauważył, że już w Włoszech został raz skazany, a gdyby się nie był obawiał pracy w kamieniołomach w Sycylii, to byłby już dawno wysadził w powietrze papieża i króla Humberta. Santo został skazany za rozpowszechnianie pism anarchistycznych na pięć lat więzienia, lecz ubiegł. Zostałby odesłany do kamieniołomów sycylijskich, gdyby był wpadł w ręce policyi włoskiej.

Cesarz Wilhelm polecił niemieckiemu posłowi w Paryżu, hrabiemu Muenster - Ledenburg, aby go zastąpił przy pogrzebie Carnota. Poseł złoży piękny wieniec na trumnie Carnot'a.

Od czasu zamordowania Carnot'a przybyło do Berlina z Francyi 3000 włoskich robotników.

Do londyńskiego "Standard'u" donoszą z Rzymu, że tam uwięziono 38 anarchistów. Policya włoska w łączności z policyą francuzką odkryła wielce rozgałęziony spisek.

* * *

Z Montpellier, stolicy departamentu Herault w Francyi donoszą o tragedyi, której przyczyną było szukanie współwinowajców Cezara Santo, mordercy prezydenta Carnota.

Santo bawił w miastach Cette i Montpellier, gdzie miał stósunki z anarchistami.

Santo twierdzi wprawdzie, że nie ma żadnych współwinowajców, lecz że sam powziął plan zamordowania prezydenta.

Policya jednakże nie wierzy w sprawozdanie mordercy, i mniema, że Santo należał do towarzystwa spiskowego i przez los został wybrany, do zamordowania Carnot'a. W Montpellier padło podejrzenie na niejakiego Garnier, który w niedzielę wieczorem w pewnej winiarni, w czasie, gdy Carnot jeszcze żył, wypowiedział: "Obecnie Carnot dostał już swoją zapłatę". Doniesiono o tem policyi, która Garnier'a niebawem uwięziła."

Silny oddział policyi otoczył wieczorem mieszkanie Garnier'a, wyłamał drzwi i zażądał, aby Garnier, który właśnie jadł wieczerzę, się poddał. Ten był na chwilę jakoby gromem rażony; lecz uprzytomniawszy schwycił za długi nóż od chleba, wraził go sobie w brzuch, obrócił go kilka razy w strasznej ranie, i nareszcie rozpłatał sobie brzuch zupełnie, tak, iż wnętrzności powychodziły. Upadł i po chwili był trupem.

Policya przeszukała jego mieszkanie, i znalazła mnóstwo dokumentów, z których się okazuje, że Granier był członkiem anarchistycznego spisku, i miał stósunki z Santem, i niejakim Laborie, który został uwięziony w poniedziałek, i że wraz z nimi powziął plan zamordowania Carnot'a.

Proces Santo'a rozpocznie się 23 lipca lecz nie o morderstwo, ale o zdradę stanu, jak to przepisuje konstytucya w przypadku napaści na naczelnika rzeczypospolitej.

* * *

Z Metz w Lotaryngii donoszą, że do tego miasta przybyło około 1000 Włochów, którzy nie byli pewnymi swego życia po zamordowaniu Carnot'a. Obozują na polu po za miastem. Pomiędzy nimi panuje jak największa nędza.

* * *

Jest obecnie rzeczą pewną, jak donoszą z Marsylii 29-go czerwca, że istniał regularny spisek, do którego należało dosyć ludzi, aby zamordować prezydenta Carnota.

Ostatnie zgromadzenie spiskowców odbyło się w Cette i tam padł na Santo'a los, aby zamordował prezydenta.

Santo nie czuje żadnego żalu. O zbrodni swej mówi tak spokojnie, jak o zwyczajnym wypadku. Przez całe godziny leży na swem łóżku i nie mówi ze swymi stróżami. Na zwyczajne pytania odpowiada nieśmiało. Skoro się zaś mówi o anarchizmie, staje się dzikim i odpowiada szorstkim, gwałtownym tonem.

Z Paryża donoszą 29-go czerwca. W Izbie Deputowanych przeczytał dziś wiceprezydent rezygnacyę Casimir'a Perier z godności prezydenta Izby. W swem piśmie powiada Perier, że spuszcza się na ufność republikanów, aby mu umożebliwić, wykonanie ciężkich, nań włożonych obowiązków i kończy wyrazami: "Nigdy nie zdradzę rzeczypospolitej".

Izba przeznaczyła 110,000 franków na pogrzeb zmarłego prezydenta Carnota.

Z Paryża donoszą, że w Chalons aresztowano anarchistę, niejakiego Pie. Ten znajdował się w tamtejszym szpitalu i opowiadał innym pacyentom dwa dni przed zamordowaniem prezydenta, że Carnot zostanie podczas jego pobytu w Lyonie zgładzony ze świata za pomocą bomby, lub też sztyletu.

Z Marsylii donoszą 29-go czerwca: Wskutek starć, które zaszły pomiędzy robotnikami przy nowym kanale odchodowym, pomiędzy którymi się znajduje mnóstwo Włochów i Hiszpanów, władze miejskie rozporządziły tymczasowe zawieszenie pracy. Kilka tysięcy osób traci przez to utrzymanie. Włosi zatrudnieni w tutejszych fabrykach zostaną wszyscy zdymisyonowani. Włosi nie pokazują się na ulicach, wyjąwszy w większych oddziałach.

* * *

Z Pragi czeskiej donoszą: Młodzi Czesi Kolika, Malejicek i Schuetz zostali uznani winnymi, że w marcu br. potłukiwali się w pobliży zamku (Hofburg) w Wiedniu, aby zamordować cesarza, i w ten sposób pomścić niesprawiedliwość, której się pozornie dopuszczono wobec "Omladiny, Schuetz został skazany na 13 miesięcy więzienia, dwaj inni zaś każdy na dwanaście lat.

* * *

Z Rzymu donoszą, że morderca Carnot'a, nazywa się właściwie Santo Caserio; Santo jest imieniem, a Caserio nazwiskiem.

Donoszą także z Rzymu, że w pobliżu mieszkania prezesa ministeryum Crispi uwięziono robotnika, który groził Crispi'emu śmiercią. Znaleziono przy nim wielki nóż.

* * *

Z Londynu donoszą 29-go czerwca: W pobliżu wieży (Tower) zwabiło dzisiaj po południu dwóch anarchistów znaczny tłum naokoło siebie i pokazywali ludowi plakat zaczepiający królewską familię, a który się kończył uwiadomieniem, że wszyscy członkowie królewskiej familii będą jutro obecnymi przy otwarciu mostu wieżowego.

Tłum, skoro czytanie plakatu się skończyło rzucił się na platformę, na której mówcy stali. Dwaj anarchiści poczęli uciekać; jednemu udało się ukryć w kościele, drugiego schwyciła policya i uprowadziła go pomimo protestu rozgorączkowanego tłumu.

* * *

Z Konstantynopola donoszą: Dnia 10-go czerwca członkowie prawosławnego greckiego kościoła napadli w Ordua, w Azyi Mniejszej, dom, w którym się odbywało nabożeństwo protestantów greckich. Turecka policya była obecną, lecz nie chciała się mięszać do sprawy. Ostatecznie zaprowadzono protestantów do ich mieszkań, i zakazano im miewać w mieście nabożeństwo, chociaż są do tego uprawnieni.

Sir Philipp Currie, poseł angielski i zastępca Stanów Zjednoczonych zaprotestowali przeciw temu, lecz daremnie. Rząd turecki wysłał do innych mocarstw notę, w której usiłuje wytłómaczyć sprawę.

* * *

Donieśliśmy już, że car znalazł na swem biórku wyrok własnej śmierci wydany przez "Towarzystwo dla oswobodzenia Rosyi" i że w swej sypialni odkrył przy kotarze łóżka trupią głowę, na której się znajdował napis Aleksander III.

Jen. Tszerevin, który miał naczelny dozór nad pałacem i był odpowiedzialnym za bezpieczeństwo, został dla tej przyczyny zrzucony ze swego urzędu; a cała służba została zdymisyonowana i zastąpiona przez starych żołnierzy.

* * *

Donoszą z Berlina, że minister spraw kraju rozporządził, aby w pobliżu cesarza niemieckiego i jego familii znajdowała się ściślejsza straż, zwłaszcza gdy się będzie w podróży znajdowała. W przyszłości będzie się zawsze w pobliżu cesarza znajdował urzędnik sądowy i kilku tajnych policyantów, aby zapobiedz jakimkolwiek zbrodniczym planom. Przedsięwzięto ten krok na wyraźne życzenie cesarzowej.

* * *

Z Petersburga donoszą 30-go czerwca. Wczoraj robiono próby z 6 dziesięciocalowemi płytami pancernemi. których powierzchnia była "kwasioną" przez proces Harvey'a; użyto 6 calową armatę Oboakhoff'a. Próbę robiono bombami Holtzera zrobionemi według najnowszego wzoru; te nie przebijały pancerza i rozlatywały się.

Natenczas użyto te same bomby z pewnem tajnem rosyjskiem polepszeniem a wynik był zastanawiającym. Bomby przebijały nie tylko pancerz, lecz leciały jeszcze 1000 yardów dalej. Okazało się, że nie zostały bynajmniej uszkodzone.

Ta próba dowodzi, że Rosya posiada nabój, który przewyższa wszystkie naboje dotychczas wynalezione.

* * *

Nauczyciel Guillemin w Bussiere — Les Clermone, nad rzeką Marne, chciał swym uczniom pokazać, jak Carnot został zamordowany; wszystkie dzieci zgromadziły się naokoło niego, gdy wydobył nóż. W swej ciekawości spadł 8 letni Gerard z ławki, na której stał, wprost na nóż który mu przebił serce. Chłopiec był natychmiast trupem. Dzieci wybiegły ze szkoły krzycząc w niebogłosy, a zaraz potem usiłował Guillemin odebrać sobie życie tym samym nożem. Wstrzymało go od tego dwóch ludzi przywabionych krzykiem dzieci. Guillemin jest bardzo lubionym, i rodzice Gerarda prosiły władze, aby nie został sądownie prześladowanym.

* * *

Od czasu zamordowania Carnota uwięziono w Rzymie 150 anarchistów.

* * *

Z Kronstadtu w Rosyi donoszą 30go czerwca o 12 wypadkach cholery. Sześć z nich miało wynik śmiertelny.

Z niw polskich w Ameryce.

W Wilmington, Del., popełnił samobójstwo Polak H. Chiliński, który w Ameryce mieszkał 26 lat. Niepowodzenie majątkowe i obłęd były powodem samobójstwa.

— W Nowej Częstochowie (Palisades) N. J., ma zostać pobudowany polski kościół. Sprawą tą zajmuje się ks. Bulsiewicz.

— W Buffalo Polacy Józef Kopczyński i Jan Kamaszek strasznie poranili Polaka J. Kapinosa. Przyczyna napadu niewiadoma.

— W Milwaukee założono nową polską fabrykę tabaki. Właścicielem jest p. Kuszewski.

— W Toledo podobno niektórzy chcą założyć "niezależny" polski kościół, tak samo jak w Cleveland.

— Franciszek Dębicz liczący lat 28, a pracujący dla Alden Coal Co. w Alden, Pa., został silnie poparzony gazem. Mała jest nadzieja, aby został przy życiu.

— W Macanagua, Pa., utonął w w rzece Susquehanna Bolesław, 8mio letni syn Antoniego Rypińskiego!

— W Teasdale umarł nagle w kopalni L. Zygmuntowicz. Pochowano go na polskim cmentarzu w Glen Lyon, Pa.

— W Winona, Minn., Józefina Łęgowska , pochodząca z parafii wielewskiej, na Kaszubach, licząca lat 64, wstąpiła w stan małżeński z Rudolfem Stollmanem, 63 lat stárym.

Zamordowany prezydent Francyi.

W przeszłym numerze podaliśmy szczegóły o śmierci Sadi-Carnota, prezydenta Francyi; dzisiaj zaś zajmiemy się cokolwiek jego osobą.

Wogóle był Sadi Carnot jednym z najlepszych między Francuzami. Nie posiadał on geniusza nieśmiertelnego jego dziada Łazarza Carnot, który uorganizował zwycięztwa pierwszej rzeczypospolitej francuzkiej nad skojarzoną Europą; lecz był ożywiony tą samą niesprzedajną miłością wolności i ojczyzny, jak jego dziad, którego sława wielce się przyczyniła do tego, że wnuk został prezydentem trzeciej rzeczypospolitej.

Prezydent francuzki posiada tylko część władzy prezydenta amerykańskiego i musi swój gabinet zawsze zastósować do opinii lub kaprysu chwilowej większości w narodowej Izbie deputowanych. To co się staje w Anglii z godnością i pod miarą, nastaje w Francyi w szalonym pośpiechu. Dla tego też zachodzi częsty upadek ministeryum przez nagłe połączenie najrozmaitszych pierwiastków Izby posłów. Jednem z głównych zadań Carnota była więc "fabrykacya" gabinetów, i to zwyczajnie z wielkiemi trudnościami, które jednakże zręcznie rozwiązywał.

I inne swe obowiązki prezydenta i prawa prezydenta — wykonywanie praw, obsadzanie urzędów cywilnych i wojskowych, rozporządzanie siłą zbrojną, zastępowanie rzeczypospolitej wobec posłów zagranicznych i władzę ułaskawiania — wykonywał wciąż z taką wiernością dla swych powinności, jaką okazywał na dawniejszych swych stanowiskach jako inżynier cywilny i wojskowy, jako republikański zastępca ludu, jako minister prac publicznych i jako minister finansów.

Usiłowanie pojedynczych złośliwych nieprzyjaciół, aby go skalać skandalem kanału Panama, spełzło na niczem. I nie ma najmniejszej wątpliwości o zupełnej jego nieskazitelności.

Chwały godną jest także jego stałość, z jaką omijał wszelkie zawikłania z Niemcami, chociaż to często się działo pod bardzo trudnemi warunkami. Gdyby cesarz niemiecki był miał choć najmniejsze przeczucie o tragicznym końcu Carnota wkrótce po jego (cesarza) mowie do marynarzy w Kilonii, to z pewnością nie byłby mówił "o wspólnem zwycięztwie Prusaków i Brytańczyków pod Waterloo nad dziedzicznym nieprzyjacielem", chociaż wyrażenie miało widocznie służyć dla wyjaśnienia ustalenia na nowo dobrych stósunków z Wielką Brytanią, przez cofnięcie się tejże w kwestyi kraju Congo, niż być groźbą lub przestrogą dla Francyi.

Chwałygodną jest także stałość, z jaką prezydent Carnot pomimo wszelkich groźb i osobistych niebezpieczeństw odmówił ułaskawienia różnych anarchistów skazanych na śmierć za ich haniebne gwałty.

Dzielny ten człowiek został w 57-mym roku życia przez podłego skrytobójcę zabrany ojczyźnie, swej wielce wykształconej małżonce, swym dzieciom i wnukom. Zdaje się prawie, że miał złe przeczucie; bo w podróży do Lyonu, niezmiernie trudnem mu było w Dijonie pożegnanie z czteroletnią jego wnuczką, dzieckiem najstarszej jego córki.

Tak jak Lincoln został zabity przez skrytobójcę po co dopiero odebranych entuzyastycznych dowodach miłości ludu. I jak Lincoln, umarł po krótkiem cierpieniu; nie potrzebował, jak Garfield dotknięty także przez skrytobójcę, toczyć jeszcze przez miesiące całe straszliwą walkę z śmiercią.

Co do zewnętrznego układu Sadi Carnota, przytoczymy tu słowa autora Pascala David, które ten napisał, gdy przy otwarciu wystawy światowej poznał także prezydenta Clevelanda. Pascal David pisał wtenczas między innemi:

"Przypatrując się dokładnie Clevelandowi, porównywałem go z Sadi Carnot'em, którego dawniej przy podobnych sposobnościach kilkakrotnie widziałem. Prezydent rzeczypospolitej francuzkiej jest o wiele więcej eleganckiem zjawiskiem niż jego kolega z północno-amerykańskiej Unii. Carnot'a białe się lśniące się piersi od koszuli są w swym rodzaju idealnemi, a krój jego ubioru odświętnego — przy uroczystościach okazuje się zawsze w fraku — jest doskonałym produktem najwyższej sztuki czysto paryzkiego mistrza na polu fabrykacyi ubiorów. Ruchy Carnot'a są doskonałymi i dobrze obliczonymi, wynik świadomej godności i sztuki reprezentancyjnej".

W takim eleganckim ubiorze, jak go Pascal David opisał, prezydent Carnot odebrał cios śmierci. Pomimo jego elegancyi i wykwintności był jednakże w postępowaniu swem z najwyższymi jako i najniższymi przyjaznym, skromnym i pełnym godności.

Ten wierny i prawdziwy przyjaciel demokratycznej rzeczypospolitej stał się więc ofiarą straszliwego młodego włoskiego anarchistycznego fanatyka i tem samem ofiarą swej nienaruszonej wierności dla obowiązków, która się przez nic nie dała spowodować do wyrwania krwawych anarchistów z pod gilotyny.

Niewygodne stanowiska cara.

Wciąż odbywają się w Rosyi aresztowania "za straszliwe spiski mordercze przeciw carowi". I pomimo wszelkich przeszkód, jakie rosyjski samowładzca stawia pomiędzy swoją osobą a groźbami nihilizmu, krwawe przypominanie, iż życie jego wisi na włosku, który każdej chwili może zostać przecięty przez sztylet lub dynamit, wciąż dostaje się do najskrytszych pokojów carskiego mieszkania.

Tak nadchodzi z Petersburga wiadomość, że car pomiędzy papierami na swem biórku znalazł wyrok swej śmierci, wydany przez "Stowarzyszenie dla oswobodzenia Rosyi", a w swej sypialni przymocowany do jedwabnej kotary łóżka trupią głową na której czole stało imię "Aleksander III".

Większa część rosyjskich nihilistów nie ma nic wspólnego z anarchistami; żądają oni tylko monarchii konstytucyjnej. Lecz car Alexander III wyzywa ich wciąż, gdyż w żelaznym swym uporze odmawia każdego ustępstwa, najmniejszego nawet.

Ofiary upału.

Z Springfield, Ill., donoszą 28go czerwca: Wczoraj padli na udar słońca kucharze Dick Ross i George Schwalm z Leland hotelu. Schwalm umarł dzisiaj rano.

Pani Podkanclerzyna.

Opowiadanie historyczne z czasów panowania Jana Kazimierza.

— PRZEZ —

MICHAŁA JEZIERSKIEGO

(Ciąg dalszy.)

Trawiony gorączką niepokoju i zemsty nienasyconej przebył dwa tygodnie, dwa wieki! Usiłowania jego nieodniosły skutku, ale prosty wypadek mu dopomógł.

Pani Radziejowska, zamknięta natenczas w klasztorze PP. Klarytek, pewnego dnia wysłała pachołka do Tyzenhauza z listem, prosząc go aby przybył do niej, gdyż ginie z nudów i trwogi wśród posępnych murów klasztornych, że on jeden pocieszyć ją może i rozweselić, więc błaga aby przyjścia swego nie zwlekał.

List ten był pisany w słowach czułych i poufałych, pachołek w drodze został zatrzymany, bo miał jakąś broń przy sobie, mimo zakazu Radziejowskiego wydanego do wszystkich mieszkańców Warszawy. Przy rewizyi list ów znaleziono i wnet odesłano go Radziejowskiemu.

Dziko roześmiawszy się zatrząsł się ze wzruszenia i radości, biegał po komnacie jak zwierz drapieżny czujący łup swój blizkim. Zębami poszarpał pismo żony, aż nareszcie dobył szabli i ostrza jej spróbował, a nasunąwszy czapkę wyszedł szybkim krokiem.

Pani Radziejowska nie mogąc się doczekać Tyzenhauza, wysłała drugiego klasztornego pachołka, ten był szczęśliwszy gdyż jej drugi list doszedł rąk Tyzenhauza. Młodzieniec wyczytawszy słodkie słowa pani podkanclerzyny, tchnące gorącem uczuciem, sądził iż chwila szczęścia nadeszła, i że od lat tylu karmiona nadzieja w końcu spełnioną zostanie; z bijącem więc sercem spieszył do klasztoru Klarytek, ale zemsta szybsze tym razem miała skrzydła. Gdy Tyzenhauz wychodził ze swego pomieszkania, Radziejowski już był u żony.

Napad na klasztor Klarytek.

Wściekły i prawie nieprzytomny, wpadł Radziejowski do klasztoru Klarytek. Otworzono mu podwoje, lecz w głąb klasztoru nie chciano go wpuścić, tłomacząc się iż reguła srogo wzbrania wstępu mężczyznom; ale Radziejowski pogroził zburzeniem klasztoru. Strwożone zakonnice nie czyniły dalszego oporu, wprowadziły go i wskazały celę podkanclerzyny. Pani Radziejowska nagle ujrzawszy męża na progu zadrżała i zbladła, omało nie omdlała z przerażenia, lecz gromki głos męża uderzył w nią jak iskra elektryczną i ocucił.

— Wstrząsłem całą ziemią! poruszyłem narody! dla jedynego celu, aby cię odzyskać, aby się zemścić nad tobą, Chmielnicki nauczył jak karać należy niewierne żony, on swoją powiesił a ja ci żywcem wydrę twe nikczemne serce!

— Daruj mi życie! jęknęła Radziejowska.

— Ja! mam ci darować życie? dziko zaśmiał się Radziejowski, ja! miałbym tobie przebaczyć, gdy dla jednej chwili zemsty, poświęciłem kraj własny i zostałem zdrajcą Ojczyzny! Tak! zdrajcą! i to piętno ohydne tyś wycisnęła na mem czole! Krew twoja nie zmaże go, ale przynajmniej ugasi pragnienie które mnie pożera! Chciałem ci zadać srogsze męki, uwięzić, patrzeć się i cieszyć codziennie twą męczarnią, widzieć cię sto razy konającą wśród najokropniejszych katuszy i znów przychodzącą do życia, ale gdy cię ujrzałem, już tylko chciałbym najprędzej własną ręką krew twoją wytoczyć! I wyrwał szablę z pochwy.

Radziejowska przerażona padła mu do nóg, wołając:

— Przebacz! największy grzesznik poprawić się może! zaklinam cię na Boga, na dawną miłość twoją! przebacz! daruj mi życie!

— Za wiele poświęciłem, za wiele cierpiałem, abym mógł przebaczyć! Kochałem cię kiedyś, wtedy pięknością lica osłaniałaś twą nikczemną duszę, dziś na twej pomarszczonej twarzy wypiętnowały się wszystkie podłe i nizkie żądze, teraz jesteś równie szkaradna na ciele jak na duszy! Brzydzę się tobą! a gdy ten oręż szlachetny splugawi się krwią twoją, precz go od siebie odrzucę, bo i to martwe żelazo będzie już shańbione!

— Zabij lecz nie lżyj! krzyknęła Radziejowska, nie mogąca już dalej znieść obelgi. Wszystko co mówisz jest kłamstwem, podły zdrajco?

Radziejowski trzęsąc się z wściekłości, wzniósł szablę do cięcia, lecz w tejże chwili silna dłoń ujęła jego rękę i oręż z niej wydarła.

Wiemy iż właśnie w tym samym czasie Tyzenhauz spieszył do klasztoru na wezwanie pani Radziejowskiej. Gdy przybył opadły go zakonnice mówiąc z wielkim płaczem, że coś okropnego dziać się musi u pani podkanclerzyny, gdyż mąż rozwścieczony wpadł do jej celi. Tyzenhauz wbiegł w chwili gdy pani Radziejowska miała paść pod mściwym żelazem męża. Radziejowski poznawszy Tyzenhauza, zawołał:

— Ha! to ty nikczemniku włazisz mi jeszcze w drogę! ale twoja kochanka nie ujdzie śmierci i ty zginiesz w najsroższych katuszach! Zamiast jednej będę miał dwie ofiary, wyrwałeś mi oręż, ale czyż nie wiesz zuchwalcze że na mój rozkaz wojsko otoczy klasztor i będziecie moimi więźniami. Nikt ztąd się nie wysunie. Czekajcie mnie niebawem! zawołał i jak szalony wybiegł z celi.

Jednego dworzanina którego był wziął z sobą i który nań czekał u bramy, zostawił tamże z surowym rozkazem aby nie wypuszczał nikogo; sam zaś pospieszył po zbrojny oddział.

Gdy mąż wyszedł z celi, pani Radziejowska ze łzami w oczach rzuciła się w objęcia Tyzenhauza mówiąc:

— Tyś mi ocalił życie!... o jakżem ci wdzięczna!

Tyzenhauz przyklęknął i rzekł:

— Teraz śmiem błagać o nagrodę.

Pani Radziejowska skoczyła do szkatuły przy łóżku stojącej, wyjęła kilka rulonów złota i oddając je rzekła:

— Masz, zasłużyłeś na to wynadgrodzenie.

Tyzenhauz pobladł, wziął złoto w rękę i cisnąwszy je pod nogi podkanclerzyny zawołał z oburzeniem:

— Odkryłaś mi nizkość twego serca! Złotem tylko płacić umiesz, a ja niem pogardzam! Traktujesz mnie jak sługę, nie jak przyjaciela i obrońcę, nierozumiesz uczucia! niepojmujesz ofiary i poświęcenia!

— Nie gniewaj się panie Tyzenhauz, ja cię inaczej wynagrodzę. Ale ratuj mnie! ratuj! bo za godzinę klasztor otoczą, on wróci! i cóż się wtedy ze mną biedną stanie?

Tyzenhauzowi żal się zrobiło zrozpaczonej kobiety, wyszedł, przyrzekując że wnet wróci. Udał się do przełożonej pytając czy nie ma jakiego środka ratowania podkanclerzyny. Z radością się dowiedział iż istnieje przejście podziemne, ciągnące się pod klasztornym ogrodem i wychodzące na brzeg Wisły. Znalazły się też i dwa wiejskie ubrania kobiece, które się bardzo przydać mogły.

Wziąwszy klucz od podziemnego przejścia, rzekł do przełożonej:

— Wybawiliście ją od niechybnej śmierci, lecz pomsta Radziejowskiego na was spadnie, uchodźcie za nami tym lochem. Zrabują klasztor, lecz wy będziecie bezpieczne.

Przełożona odpowiedziała:

— Żołnierz nie ustępuje z placu przed wrogiem, choćby siły jego były stokroć potężniejsze, my też nie możemy naszego stanowiska. On z mieczem, a my z krzyżem staniemy do walki. A gdyby nam przyszło ponieść nawet i męczeństwo, Bóg przyjmie krew naszą i nią może okupimy klęski i nieszczęścia kraju.

Tyzenhauz rozrzewniony ucałował pokornie rękę przełożonej mówiąc:

— Więcej zaiste dusz bohaterskich przebywa w murach klasztornych, aniżeli w szeregach wojowników. Śmierć nasza w boju daje nam czczą sławę, a wasze ciche męczeństwo, chyba niebem Bóg wam nadgrodzić może.

I ukląkłszy dodał:

— Pobłogosławcie matko, wasze błogosławieństwo od wroga mnie osłoni, zapaliliście promień wiary w mem sercu, czuję się jakby odrodzonym, czuję że we wszystkiem woli Bożej poddać się należy i iść za jej natchnieniem. Matko! tyś cud sprawiła, nawróciłaś wielkiego grzesznika!

— Niech cię Bóg błogosławi, odrzekła przełożona. Kochaj Boga, a ukochasz świat cały; służ jemu, a praca nie będzie ci ciężką, wypełniaj Jego przykazania, a nietylko zostaniesz zacnym, ale będziesz świętym, a teraz spiesz, ratuj uciśnionych, a Bóg ci to policzy na okup twych grzechów.

Tyzenhauz ucałowawszy ręce przełożonej, zabrawszy przyniesioną odzież wiejską, spiesznie pobiegł do pani Radziejowskiej.

Siedziała w smutnych pogrążona myślach, czuła że powtórne spotkanie się z mężem, będzie dla niej śmiercią. Zdało się jej iż Tyzenhauz zagniewany i oburzony na nią, już nie wróci. Jednak gdy wszedł nadzieja nagle wstąpiła w jej serce i sił jej dodała. Młodzieniec zimnym, spokojnym rzekł głosem:

(Ciąg dalszy nastąpi.

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysełam do Europy jest następującym:

	Kurs.	Portoryum.
Marka do Cesarstwa Niemieckiego, W. K. P., Prus W. i Z. i Szlązka -	24½	15
Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier) - - - - -	40	25
Rubel do Carstwa Russkiego, Litwy i Polski pod Moskalem - -	54	25
Frank do Francyi, Szwajcaryi i Belgii	20	15
Gulden do Holandyi - - -	41$\frac{1}{10}$	25
Kroner do Danii, Szwecyi i Norwegii	27½	25
Lira do Włoch - - - -	18¼	25

W. DYNIEWICZ.

Kalendarz Tygodniowy.

LIPIEC.

5 Czwartek, Cyryla i Metodego, Wendelina.
6 Piątek, Izajasza pror., Korneliusza.
7 Sobota, Wilibalda, Pulcheryi.
8 Niedziela, Kilijana, Elżbiety królowej.
9 Poniedziałek, Cyryla b., Lukrecyi.
10 Wtorek, Rufina i 7 braci śp., Amalii.
11 Środa, Piusa I. pap., Platona.

Korespondencye "G. P."

Luling, Texas 23 Czerwca 1894:

(Dla Gazety Polskiej w Chicago).

Jeżeliby cholera miała zagrażać naszym kochanym rodakom w niektórych częściach dawnej naszej Ojczyzny, to nie od rzeczy będzie zawczasu rodaków z cholerą zaznajomić aby im nie zaszkodziła.

Pomimo iż cholera z zaraźliwych miazmów zgniłego powietrza pochodzi, nie jest natychmiastowo zabójczą, jak dawniej mylnie twierdzono.

Na kilka miesięcy przed rozwojem epidemii – zarazek powietrza objawia w systemie ludzkim — jakąś ociężałość, ból czyli żganie w bokach — tłoczenie w żołądku — wzdęty nieżyt organów brzuchowych — sinawo krwiste obrzmienie ust i twarzy — tak że cały człowiek pomimo woli staje się ociężało zgnuśnym.

Wskazanych tutaj symptomów nikt sobie nie uważa, z powodu ze nie zupełnie chory — ani też doktora nie radzi — tem więcej sam pan doktór o tem nie ma wyobrażenia, tylko się zapyta jakże tam stolce?

Symptoma te mając niepochamowany rozwój przy pierwszej lepszej okazyi epidemicznym katarem żołądka połączonego z kurczami wybuchną!!

Aby temu zapobiedz, nie trzeba sobie coś podobnego lekce ważyć. Nagromadzone soki gastryczne, trzeba gastryczno rozwalniającemi środkami—z kanałów brzuchowych rozpędzić — najlepiej ku temu zażyć sporą dozę proszku Rubarberu — lub proszku z liści bzowych "Senesowych".

Jeżeli nudności z odbijaniem się pojawiają — trzeba wziąść na womity — wina wymiotnego z apteki co pewno doktor musi zapisać — przez co wydzieli się nieco już zamulonej żółci — potem dopiero bierze się na wzmocnienie żołądka — wódkę z zamoczonym proszkiem imbieru i z chininą. Są to nie bardzo grzeczne środki ale w porównaniu z samą epidemią jest to niezbędna drobnostka!

Po kilku miesięcznych takich symptomach—zwykle po dniach gorączki z chłodnemi nocami wybuch epidemii następuje, jeżeli wpierw nie był ograniczony. Co tu poradzić, anu doktora — a doktór do dziesięciu razem nie może jechać — a epidemia jest tylko 6 do 8 godzin pomiędzy życiem i śmiercią, doktór przybędzie za późno!! żeby ci język, pulse i laksę zbadać!!

Otóż sposób zaradczy powinien być w każdym domu:

Powinny być bańki kamienne w któreby można natychmiast wody gorącej nalać i boki i nogi chorego okładać gorącością —

Powinien być owies w torebce, żeby go można w gorącej wodzie umaczać, na brzuch i na żołądek przyłożyć — powinniście mieć ocet z namoczoną gorczycą żeby tem choremu kurcze rozcierać — ale mieć na tem przylepioną kartkę — co jest i do czego!

Powinniście mieć ocet przegotowany z gwoździkami, z 6 do 10 kropli w nim kreosolu i z łyżkę rozwolnionego kwasu siarkowego i parę listków mięty — to dawać letnio po łyżce stołowej na zatrzymanie wymiotów — dawać podczas napadu mdłości choćby co pół godziny — trzeba mieć napis na butelce co jest i do czego...

Powinniście mieć w domu proszek imbierowy w spirytusie i gumę opium namoczoną w spirytusie.

Spirytusu imbierowego bierze się łyżkę stołową, nawet dwie —

A spirytusu opiowego bierze się małą łyżeczkę, miesza się i dodaje łyżkę wody — co się daje choremu na złagodzenie kurczy; daje się to choćby w 3 kwadranse w miarę kurczy!

Pragniącemu nie dawać zimnej wody ale letnią — najlepiej ten ocet od womitów... Chorego nietrzeba odstępować, ale ratować!

Po zatrzymaniu się kurczy — i obniżeniu wydzielin — chory podpada w gorączkę tyfusową — tutaj powinien być pan doktór, bo to niby kryzys pomiędzy życiem i śmiercią. —

Pan doktór powinien podawać tynkturę belladony 2 do 3 kropli na łyżkę wody lub mieszaninę tynktury belladony z chininą — łyżkę co pół godziny dla obniżenia żaru gorączki i do uzupełnienia kuracyi!

Niech nie zapomną że do poskromienia pragniączki może pan doktór mieć w kieszeni rozczyn "Polikarpiny" i dać choremu łyżeczkę co zpowoduje ślinę w ustach i poty wywoła.

Jeżeli potem wszystkiem rozwolnienie miało być niezatrzymanem — to można dawać co 3 godziny łyżkę tynktury aloesu która weźmie swój własny efekt i także zatrzyma...

Tynkturę aloesu można użyć jako znany środek na przeciw biegunce...

Panowie którzy są pismiennie obeznani i mają coś wyobrażenia, że tu chodzi o życie ludzi — powinni zachować wycinek z tego tutaj i być pośrednikami ludzi nieoświeconych.

Gazetom nieanarchistycznym wolny jest przedruk.

Z szacunkiem
Jan Sztrenk.

Town of Lake (Chicago). 26go Czerwca, 1894.

Towarzystwo św. Jana Kantego No. I. miało swe roczne posiedzenie w dniu 17go czerwca. Na posiedzeniu tem została wybrana nowa administracya, jak następuje:

Andrzej Skonieczny, Prezydent
Emil Olszyński, Wiceprezydent
Jan Kwiatkowski, Sekr. prot.
Józefat Kamiński, Sekr. fin. (po raz 3ci)
Jan Butny, Kasyer (po raz 3ci).
Teofil Pawlak, Antoni Michalski, Józef Gnena } Opiekunowie kasy
Wincenty Muszyński, Marszałek I.
Władysław Różański, " II.
Jan Gnena " III.
Fr. Abraham, August Glaza } Do chorągwi kościelnej
Marcin Tada, Oto Graba, Aug. Suchos, Józef Kryzel } Do sznurów
Jan Wiza, Michał Grynholc, Franciszek Marszał } Do chorągwi krajowej.

Ktoby chciał wstąpić do towarzystwa, niech się pospieszy, póki wstępne jest nizkie. Wynosi cztery dolary, lecz wkrótce zostanie podwyższone.

Wszystkie korespondencye dotyczące Towarzystwa proszę przesełać na mój adres:

Jan Kwiatkowski, Sekr. prot.
4515 Paulina str., Chicago, Ill.

Pulaski, N, Dak., 25 czerwca 1894.

Szanowanym Rodakom donosimy o naszej podróży po Minnesocie.

Dnia 18go czerwca wyjechaliśmy z Pulaski, N. D., aby obejrzyć grunta w Minnesocie i poszukać odpowiedni kawał ziemi pod polską kolonię. Wybraliśmy miejsce w pobliżu jeziora Rush, chociaż jest dosyć daleko położone od kolei żelaznej. Jesteśmy jednakże pewni, że kolej będzie tędy przechodzić, skoro grunta zostaną rozebrane.

Są to grunta rządowe, czyli tak zwane "Homestead". Jest to więc dobra sposobność dla każdego Polaka którym chciał osiąść na farmie.

Ziemia jest dobra urodzajna pod każde zboże, czy to pszenica, owies, jęczmień, żyto lub kukurydzę.

Gleba jest czarna na wierzchu, od jednej do dwóch stóp, a pod nią żółta glina.

Jest tutaj równina, nie ma żadnych pagórków lub gór; zaprządz tylko do pługa i orać. Drzewa na budowle i na opał jest pod dostatkiem; woda jest dobra. Nie daleko ztąd odkryto pokład węgli.

Gdyby który z Polaków chciał obejrzeć te grunta, to niech jedzie do Stephens, Minn., ztąd wozem do Greenbush. Mieszkają tu już cztery familie czeskie.

Nie jesteśmy żadnemi agentami, lecz piszemy to tylko dla dobra Rodaków.

Felix Kamrowski,
Juliusz Kamrowski,
F. W. Kuzyczka.

OBRAZKI.

(Dla „Gazety Polskiej".)

1.

Anielska mina, — niewinny wzrok,
Zorza na twarzy, — niepewny krok;
Jak lilia biała — twarzyczka, skroń,
Anioł upadły — Boże nas chroń!

2.

Uśmieszek pewny, — w źrenicy żar,
Krew kipi w ciele — jak gdyby war;
Wyniosła postać, —swobodny ruch,
Chociaż nie anioł, — wyższy to duch!

3.

Skromna na twarzy, — cichutki chód,
Słodziutką mowę, — podziwia lud;
Modlącą się, — ubóstwia mąż,
Spowiednik jeden — wie co za wąż!

4.

Jak bez koloru, — bez woni kwiat,
W oku wyrazu — mądrości ślad;
Nicość bez końca — którędy mierz,
Nie znajdziesz prawdy — wierzaj mi wierz!

5.

Wyzywa okiem, — ruchem bez słów,
Wodzi za sobą — mądrych i kpów;
Darzy uśmiechem, — słówkiem jak lep,
Jeżeli wierzysz, — toś wielki kiep!

6.

Atłas, aksamit, — brylanty, puch,
Zacięte usta, — przesadny ruch;
Koronki, pióra, kokardek gaj,
Możesz wykrzyknąć — śmiało: aj waj.

7.

Perkal, płócienko, — lecz gust i krój,
Płynie nie idzie, — wymija rój;
Rączka i nóżka — kończy się świat...
Poznać z daleka: szlachetny kwiat!

8.

Fałszywych ozdób — jarmaczny skład
Wszystkich kolorów — w ubiorze ślad:
Ruchy mówiące — więcej od słów...
Trudno się mylić: dama od krów!!!

POWRÓT DO OJCZYZNY.

(Dla „Gazety Polskiej.")

Czem dla natury są słońca promienie,
Dla orła przestrzeń, wonny kwiat dla pszczoły
Czem dla wygnańca, serdeczne westchnienie
Gdy się znajduje pośród przyjacioły,
Tym był dla mnie powrót do Ojczyzny
Gdym stanął u progu mej rodzinnej chaty
W której ujrzałem pierwszy promień słońca,
Którą żegnałem przed kilkoma laty.
Wielką radością me serce pałało
Gdym znów zobaczył moich przodków łany
Las ciemny na wzgórzu, wioski za jeziorem,
Prześliczny widok natury wydany.
Szczerze mnie witali moi towarzysze,
Co ze mną spędzili wiek dziecinny młody
Grono mych rówiennic pięknych Litwy córek
Które to Wilii czyste piją wody.
Wielu z towarzyszy wcale nie widziałem
Oni gorzej niż ja niedoli doznali.
Jedni w kazamatach, drudzy na Sybirze
Inni utonęli w zapomnienia fali.
Wszystko to dla mnie jak senne marzenie,
Co umysł zajmuje śród nocy zapadu.
Szczęście dla wygnańca, jest to błyskawica
Która się ukaże i znika bez śladu.
Rad byłbym pozostał przy Ojców ognisku,
Aby być pomocą rodzicom w starości
Aby uprzyjemnić ich sędziwe lata;
I po śmierci do grobu położyć ich kości.
Ale Baal północy, wróg męczeńskiej Litwy
Dostrzegł żem powrócił do swego siedliska
Rozkazał mnie pojmać, lecz stracił me ślady
Chociaż oko jego tak jak żmija błyska.
Dziś on może zemstą, wściekłością miotany
Swoim służalcom, dzieli me dostatki
Może mych rodziców okutych w kajdany
Prowadzi na śmierć albo do Kamczatki
Bo Car i służalcy stworzenia bez czucia
To zgraja wilków krwi niewinnej chciwa;
Ona żebrakowi kęs chleba wydziera,
A na bezbronnych oręża używa.

LEON WOLSKI,
95 Arch str., New Britain, Conn.

Złoto w Colorado.

Wielka zniżka ceny srebra pociągnęła za sobą zamknięcie wielu kopalń srebra w Colorado, gdyż ich eksploatacya już dłużej nie opłacała. Naturalnym wynikiem jest, że się zwrócono ku pokładom złota, z których spodziewają się w najbliższej przyszłości wydobywać za $15 do 20 milionów złota rocznie. W pasie złota 200 mil długim i 80 mil szerokim są tysiące ludzi, którzy aż do przeszłego roku pracowali w kopalniach srebra, zatrudnieni w kopalniach złota lub szukają pilnie nowych żył.

Najgłówniejszą miejscowością w tym okręgu jest w ostatnich czasach tak często w gazetach wspomniane Cripple Creek. Z tej miejscowości wysłano w przeszłym roku złoto w wartości $2,500,000, a po ukończeniu dwóch się budujących kolei spodziewają się wydobywać za $7,000,000 rocznie. Cripple Creek leży 9400 stóp nad poziomem oceanu, na zachód od Pikes Peak i około 20 mil od Colorado Springs. Miejscowość ta ma około 7000 mieszkańców, składa się po większej części z domów z odziemków (block-houses) i jednopiętrowych baraków z desek, z pojedyńczemi dwupiętrowemi budynkami z kamieni. Tymczasem można się do Cripple Creek dostać tylko za pomocą wozów, lecz miasto to ma oświetlenie elektryczne, wodociągi, dwa banki, telefon i stoi z resztą świata w połączeniu za pomocą dwóch linii telegraficznych, tak iż dziennie tam wychodząca gazeta może mieszkańcom co rano podać wszystkie główne wiadomości z całego świata. Oprócz Cripple Creek powstaje w tym samym okręgu z pół tuzina nowych miasteczek.

Inny okręg jest znany pod nazwą: "Małe królestwo Gilpin". Stolicą jest Central City; liczy parę tysięcy mieszkańców, lecz istnieje już od lat 15 i wysełało rocznie złoto w wartości $2,000,000. Powiat Gilpin produkował od czasu odkrycia pól złota za $75,000,000 złotego metalu. Z Idaho Springs w powiecie Clear Creek buduje się obecnie tunel przez górę Seaton Mountain, aby się dostać do żył złota, których nie było można eksploatować z wierzchu. Tunel ma być pięć mil długim; 1000 stóp jest ukończonych, i jest nadzieja, że cały zostanie ukończony w przeciągu czterech lat. Przedsiębiorcy mniemają że przez dzieło swe dostaną się do żył zawierających złoto za $200,000,000.

W Colorado pojednali się ludzie z tą myślą, że świat żąda więcej złota i nie chcą więcej srebra. Z tą samą energią z jaką się 15 lat temu rzucono na wydobywanie białego metalu, zajęto się obecnie kopaniem metalu złotego. Znawcy mniemają że tym czasem będą dostarczały: Cripple Creek za $7,000,000, powiat Gilpin za $4,000,000, Leadville za $2,000,000 i Clear Creek za $750,000 złota rocznie. Za 4 lub 5 lat, gdy wyżej wspomiany tunel Newhouse dosięgnie bogate żyły w górze Seaton Mountain, produkcya złota niezmiernie się powiększy.

POLSKA.

ZIEMIE POLSKIE.

POD MOSKALEM.

Co za pojętni uczniowie! Na Litwie działacze rosyjscy wciąż chrzcą dawne nazwy miejscowości na rosyjskie.

Dawny „Zwierzyniec" Wittgensteinów pod Wilnem otrzymał od nowego właściciela nazwę „Aleksandrowskoje", ponieważ w sąsiednich borach polował niegdyś Aleksander II. Osadę tę połączono z miastem Wilnem mostem przez Wilię, który nazwano „Nikołajewskim". Przez uroczą osadę „Aleksandrowskoje" przeprowadzono 17 ulic, z których najważniejsza, około dwóch kilometrów długości, otrzymała nazwę „alei Aleksandrowskiej". Pomimo iż cała ludność okoliczna jest wyznania katolickiego, w osadzie tej zbudowano już cerkiew św. Katarzyny, a istnieje projekt zbudowania jeszcze drugiej pod wezwaniem św. Aleksandra Newskiego. Kościoła nie ma tam wcale.

Bodajto szkoła tutejsza niemiecka! Teraz mają przechrzciewać nazwy wiosek i miast w nadbałtyckich prowincyach. Będą tam także Carycyny, Pobiedonowscegrady itp., wszystko jak u nas!

— Ludność Warszawy według spisu dokonanego w początku br., wynosiła ogółem 515,654 głów, w tej liczbie wojska 37,332 ludzi. Według wyznań ma Warszawa 302,294 katolików, 177,727 żydów, 18,981 prawosławnych, 16,032 protestantów, 216 mahometan, 209 ormian, 107 starowierców, 10 karaimów.

— Milionowy zapis. Sp. Eligiusz Suchodolski, właściciel dóbr Gościeradów w gubernii lubelskiej, zmarł niedawno, pozostawiwszy własnoręczny testament, ogłoszony w dniu 5 zm. przez prezesa sądu okręgowego w Lublinie. Zmarły, nie mając potomstwa, a tylko brata rodzonego, Edmunda, zamieszkałego w Wiedniu, również bezdzietnego, zapisał cały swój majątek przeszło dwa miliony rubli wynoszący, złożony z dóbr ziemskich i kapitałów, na własność warszawskiemu Towarzystwu dobroczynności na cele użyteczności publicznej, podług uznania tegoż Towarzystwa. Dożywocie na całym majątku będzie służyło bratu Edmundowi i jego żonie Maryi z Jareckich, którzy oboje w podeszłym już są wieku.

— Czy wolno nieboszczykowi uciąć głowę? Czytamy w „Kraju:" Izba sądowa wileńska, jak donosi miejscowy „Wiestnik", wydała niedawno decyzyę w nader interesującej kwestyi prawnej. Szło o rozstrzygnięcie pytania, czy ucięcie głowy trupowi, jeszcze niepochowanemu, stanowi karygodne przestępstwo? Sprawa ztąd wynikła. W Poniewieżu stanęli przed oddziałem sądu okręgowego kowieńskiego włościanie nazwiskiem Galisanowie, oskarżeni o to, że namówili urlopowanego żołnierza Dabkusa, ażeby odciął głowę trupowi ich matki, która się powiesiła. Za ten czyn dali oni Dabkusowi rubla i miarę kartofli. Sąd w czynie Galisanów nie znalazł przestępstwa i oskarżonych uwolnił od odpowiedzialności. Przeciw tej decyzyi prokurator zapelował do wyższej instancyi. Izba sądowa wileńska jednak wyrok sądu okręgowego kowieńskiego potwierdziła.

— Milionowy spadek. Dzienniki warszawskie donoszą, iż w ostatnich czasach w kancelaryi jednego z regentów stawił się b. pułkownik J. S., jako mandataryusz rodziny i dał plenipotencyą p. Anatolowi Winterhalter, radcy prawnemu przy ambasadzie włoskiej w Petersburgu, na windykowanie sum, deponowanych w banku francuzkim przez Konstantego Szaniawskiego, niegdyś biskupa krakowskiego, księcia siewierskiego. Dochodzą wieści, że starania p. Winterhaltera zostały uwieńczone skutkiem i sumy te wraz z depozytowym procentem, po załatwieniu ostatecznych formalności, wypłacone zostaną przez bank francuzki. Do spadku należą dziś rodziny: Szaniawskich, hr. Reyskich, Stawowskich i hr. Tarnowskich.

— Zakaz. „Kur. Warsz." podaje następującą informacyę: Zakaz wynajmowania izraelitom mieszkań letnich na gruntach włościańskich wydany został przez władzę administracyjną, która najem tych siedzib letnich pociągnęła pod przepis, wzbraniający izraelitom dzierżawienia domów na gruntach włościańskich. Interesowani włościanie, zwłaszcza z okolicy Mrozów, wystąpiwszy z podaniem do ministerstwa spraw zewnętrznych o cofnięcie zakazu i otrzymawszy decyzyę odmowną, odwołali się do rządzącego senatu i obecnie sprawa ta przeszła do rozpoznania pierwszego departamentu w senacie.

POD PRUSAKIEM.

W. KS. POZNANSKIE.

Kcynia. Wieś rycerską Iwno nabył na subhaście kupiec Kaatz z Nakła za 400,000 m.

— Inowrocław, dnia 7 czerwca. Wczoraj powiesił się tutaj na król. drodze zamieszkały wymiernik Brzoska na poddaszu, licząc lat 60. W dzień przedtem przyjął ostatnie sakramenta św. Podobno pijaństwo, któremu się B. był oddał — go do tego spowodowało. Marnie żył — ponieważ pijackie życie wiódł — i marnie też zginął. — Mieszkał u swego syna zagrodnika Brzoski.

— Trzemeszno. W tych dniach przy ładowaniu drzewa do wagonów kolejowych spadł jeden gruby pień na robotnika Kardysza z Trzemeszna tak niebezpiecznie, że śmierć na miejscu nastąpiła. Nieszczęśliwy był trzeźwym i pracowitym człowiekiem.

— Leszno. Przed kilku dniami wyszedł syn gospodarza K. z Przybina z fuzyą w pole na wrony. Po pewnym czasie wrócił do domu i będąc już niedaleko podwórza, strzelił do wrot w stodole. Przy wrotach stały wozy, pod którémi siedziało młode dziewczę, kuzynka jego. Kula trafiła dziewczę. Przywieziono do niej natychmiast lekarza, ale na nic nie zdała się wszelka pomoc lekarska i biedne dziewczę w kilka dni potem umarło.

— Szamocin. W Sokolikach u gospodarza Imma wybuchł zm. wielki pożar. Spaliły się doszczętnie 2 stajnie i jedna stodoła. Żywcem zgorzało kilkanaście sztuk bydła. Gospodarz Imm ogromnie się poparzył przy ratowaniu; jakim sposobem pożar powstał, dotąd nie wiadomo.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

Sztum. We wsi Montkach pławił parobek konie w jeziorze tamtejszem. Przy pławieniu spadł z konia; spostrzegł to inny parobek i pospieszył mu natychmiast z pomocą. Niestety ani jeden, ani drugi się nie wyratował i obaj utonęli.

— Tajemnicza wieża. Przy rozkopywaniu wału obok bastyonu Elżbiety w Gdańsku, pozostawiono dwie stare wieże, których fundamenty sięgają daleko w głąb ziemi. Obecnie, jak zapewnia „Danz. Ztg.", odnaleziono przy jednej z tych wież, głęboko pod ziemią, murowane przejście, położone pod powierzchnią fos fortecznych w stronie Neugarten. Kilku ciekawych mieszkańców Gdańska kazało się spuścić na linach do przejścia, wysokiego na 12 do 13 stóp, szerokiego na 7 stóp. Panowie ci opowiadają, iż po zapaleniu światła ujrzano w przejściu liczne szkielety; niektóre z nich leżały na zapleśniałem posłaniu słomy, na niektórych zaś dostrzeżono łańcuchy. Z przejścia prowadzą na prawo i lewo drzwi żelazne, które każą mniemać, iż za niemi kryją się dalsze przejścia.

Zwiedzający podziemia posunęli się o kilka kroków w głąb przejścia, musieli jednak cofnąć się z powodu zepsutego powietrza, które im oddech tamowało. Zarząd miejski ma w dalszym ciągu prowadzić poszukiwania na własną rękę, wstępu jednak dla publiczności do przejść zabroniono z obawy, aby walące się mury nie przygniotły zwiedzających podziemia.

— Brodnica. Wieś Płęchoty w powiecie tutejszym kupił w tych dniach od banku drezdeńskiego niejakiś Moses z Lidzbarka za 500,000 marek. Wieś ma być rozparcelowana.

— Golub. Tutejszy czeladnik ślusarski Błoński poszedł bez legitymacyi na stronę rosyjską. Urzędnicy rosyjscy zatrzymali go; czeladnik zaczął ich prosić, aby go puścili, a nawet dawał im cygara i papierosy. Na nic to przecież się nie zdało, bo strażacy zbili i sponiewierali go tak, że dnia drugiego znaleziono go na moście nad Drwęcą z połamanemi żebrami. Nieszczęśliwy leży dotąd bardzo ciężko chory i pytanie, czy wyzdrowieje.

SZLĄZK.

Zawadzkie. Urzędnik kolejowy Urbanek chciał jeszcze z jednym człowiekiem przejść między wagonami pociągu towarowego. Towarzysz jego przeszedł szczęśliwie; tymczasem Urbanek dostał się między wagony, które go na śmierć zgniotły.

— Z Głubczyckiego. We wsi Jakobsdorf wyrządziła wędrowna szarańcza wielkie szkody na polach.

— Z Pszczyńskiego. Od 1 lipca połączone zostały wsie Porąbek i Biasowice w jedną gminę pod nazwą Biasowice.

— Chropaczów. Jeden z obywateli tutejszych, p. W. Kowolik, obchodził 6 bm. 25letnią rocznicę pożycia z małżonką swą Franciszką z domu Michalską.

POD AUSTRYAKIEM.

GALICYA.

Zniszczenie chorągwi polskiej „Przeglądowi" donoszą o następującym wypadku: W poniedziałek 4 zm. podczas przybycia arcyksięcia Karola Ludwika do Lwowa ksiądz rektor ruskiego seminaryum duchownego kazał między innemi chorągwiami wywiesić na gmachu także polską. Uczniowie seminaryum urządzili za to demonstracyą rektorowi w chwili, gdy miał wsiadać do powozu, aby udać się na dworzec na powitanie arcyksięcia i zastąpili mu drogę z żądaniem, aby się przed nimi wytłumaczył ze swego postępku. Otrzymawszy odpowiedź, że ks. rektor zdaje sprawę ze swoich czynności tylko przed ks. metropolitą, zaśpiewali chórem; „Jeszcze Polska nie zginęła, ale zginąć musi", poczem po wyjeździe ks. rektora wdarli się na strych, zerwali ztamtąd chorągiew polską i poszarpali ją w strzępy, śpiewając: „Wicznaja pamiat." W manifestacyi tej miało wziąść udział około 200 kleryków. Miałożby to doniesienie być prawdziwem? Byłoby to pożałowania godnem.

— Podczas przedstawień w gmachu przemysłowym wystawy, odśpiewał podczas otwarcia wystawy chór zjednoczonych towarzystw kantatę Żeleńskiego, do której osnowę napisał Rossowski. Po kantacie polskiej odśpiewano ruską kompozycyę Wachnianina. Wiersz Rossowskiego opiewa:

Długo na nasze rzucała niwy
Bezwładna rozpacz chmurne swe cienie,
Zwyciężył w końcu słońca blask żywy,
Mrok rozpędziły promienie.
To myśl, jak słońce co sił ogniem wre,
Ku nam oblicze płomienne obraca,
A jako dziecię ku matce, tak praca
Do tego słońca wzniosła dłonie swe.
Wzniosła swe dłonie tęsknie, miłośnie,
Wyrwana z więzów smutku i złudy,
Spieszy do celu, wzmaga się, rośnie,
Odkąd za pancerz ma trudy.
Pobłogosław Boże pracy tej,
Pozwól, niech przeszkód zapasy zgruchocze,
Słodycz tryumfu w nasze krużę zlej!
Z tą wiarą, że sprzyja nam Bóg,
Do pracy! do pracy!
Kąkole i ciernie nam z dróg.
Do pracy! do pracy!
To naszem hasłem rodacy!
Do niej, jak jeden mąż garnijmy się,
By z głazów zbawczą wykrzesać skrę.
W jej blasku cały świat
Zniszczonym Polski przyklaśnie snom,
W niej lepszych zapowiedzi lat,
Na głowę wrogów najcięższy to grom!
Do pracy! itd.

— Uczestnicy powstania styczniowego w Krakowie odbyli wycieczkę do Dubia, nad granicą Królestwa Polskiego. Wzięła w niej udział bardzo znaczna liczba osób. Stara wiara przypominała sobie minione dzieje z przed 30 laty, kiedy to wśród lasów, bardzo często na deszczu, wśród błot o głodzie i chłodzie całe długie tygodnie i miesiące przepędzała, kryjąc się, to znów wypadając z zasadzki na dziesięćkroć liczniejsze, dobrze uzbrojone, odziane i odżywione carskie zastępy. Przed wyruszeniem z powrotem wygłosił do okoliczności zastosowaną deklamacyę Benedyktowicz, a Danielak przemówił do włościan, tłumacząc im, jaki był cel walki w 1863 r.

— Zmiana własności. Dobra Kraczkowa i Cierpisz w pow. rzeszowskim położone, nabył Roman hr. Potocki, ordynat na Łańcucie od p. Jakóba Weinberga.

— Zapis chłopa na cele publiczne. Stefan Kormyło, gospodarz w Samołuskowcach pow. husiatyńskiego, zapisał chatę swoją i 16 morgów gruntu na wprowadzenie do wsi sióstr służebniczek ruskich, opiekujących się dziećmi i trudniących się gospodarstwem.

SZLĄZK AUSTRYACKI.

Bezrobocie w Polskiej Ostrawie. Sąd cieszyński zasądził znowu kilku górników, którzy dnia 9 maja zamierzali wtargnąć do szybu św. Trójcy. Marek Kalyta z Bielczyc w Galicyi skazany został na sześć tygodni, Jan Pluta z Tomaszkowic w Galicyi na dwa miesiące i Józef Waszek z Sosnowa na sześć tygodni aresztu; Stanisław Dobrzański z Wieliczki i Piotr Bartosz z Łęg uznani zostali za niewinnych. —

— Z Goleszowa. Paweł Rojek, który w Boże Ciało przez zapalenie się prochu przy strzelaniu z moździerzy w okropny sposób popalony został na całem ciele zmarł dnia 1 zm. wśród okropnych boleści w szpitalu w Cieszynie. Pogrzeb odbył się dnia 3 zm. przy wielkim udziale w Goleszowie. Zmarły był na wskroś uczciwym człowiekiem, i chętnie popierał każdą dobrą sprawę. —

Listy miłosne Napoleona III.

Czasopismo „Revue de Paris" ogłasza w ostatnim swoim zeszycie listy księcia Ludwika Napoleona, późniejszego cesarza francuzkiego, pisywane do pewnej Francuzki, krewnej Thiersa, zamieszkałej we Florencyi. W listach tych przyszły władzca Francyi ukazuje nam się jako idealista i romantyk. „Potrzebuję uczucia — pisze — a tak mało doświadczyłem go w życiu! Byłem niepoznany przez własnego nawet ojca. Wykażę to pani przykładem: W r. 1834 bawiłem w Szwajcaryi u mojej matki; nagle dowiaduję się, że cholera wybuchła w Livorno; natychmiast staram się o paszport, aby módz się udać do ojca i pielęgnować go w razie, gdyby, broń Boże, został dotknięty epidemią. I cóż pani powie: ojciec odpowiada mi na to w słowach oschłych i temu dowodowi synowskiego uczucia przypisuje interesowne pobudki. Nie mogłem mu nigdy tego darować. Było to tak sprzeczne z mojem usposobieniem, że po prostu rozumieć nawet takiego posądzenia nie mogłem. Ja miałbym działać dla materyalnych korzyści! Ja, który straciłem całą prawie fortunę dla podtrzymania bytu osób, przezemnie skompromitowanych, ja, który oddałbym całą ojcowiznę za jeden uścisk ojca. Niech zapisze, komu chce, swój majątek: będę zarabiał na życie, lecz niech mi odda swe uczucie; nie zasłużyłem niczem na jego utratę, a tak bardzo uczucia potrzebuję! Wielu jest ludzi, którym dobrze jest na świecie z pełnym żołądkiem, a pustem sercem. Ja muszę mieć serce pełne — mniejsza o żołądek."

W innym znowu liście pisze:

„Jest we mnie dwóch ludzi: człowiek polityczny i prywatny. Pierwszy pozostanie niewzruszonym: nienawiść, oszczerstwo, więzienie nie zdołają z piersi jego wydobyć, ani jęku; lecz człowiek prywatny natomiast czuje się bardzo szczęśliwym. Opuścili go wszyscy: dawni przyjaciele, rodzina, ba! nawet ojciec rodzony. Zostałem zamknięty żywcem w grobie, chciałbym działać, czcić, kochać — a wolno mi tylko myśleć. To też używam i nadużywam tego jedynego prawa. Lecz myśl bez celu, jest marzeniem, a marzenie — nuży. Pani nadałaś kierunek moim myślom. Niech cię to wyznanie nie trwoży: jesteś o trzysta mil odemnie; a mnie strzeże czterystu ludzi; zresztą uczucie moje dla pani jest czyste, że zasługuje na trochę przychylności z jej strony. Znam panią niewiele, lecz wspomnienie jej łączy się z istotą, którą najbardziej na świecie kochałem, z moim biednym bratem.... Gdy przy zachodzącem słońcu spoglądać będziesz na dolinę Arno, a oczy twe błądzić po niebosłonie, tak niepewnym, tak nieokreślonym i poetycznym, jak nasza przyszłość, to pomyśl, iż jest w oddali dusza tkliwa i oddana ci zupełnie, która kruszy okowy; przez Alpy i Apeniny biegnie do ciebie, pani, ilekroć przyzywasz ją wspomnieniem. Opowiadają dzieje dwóch drzew palmowych: jedno rosnące w Tarente, rzucało pyłek swych kwiatów na wiatry, które je przenosiły nad wybrzeża Grecyi, drugiemu odżywiając jego soki, słońcem spieczone. To nasze dzieje....

Chciałabyś pani przesłać mi powietrze, które oddychasz. Istotnie, byłby to dar najwspanialszy, bo choć cię znam tak mało, lecz kocham całem sercem.

Rozumiem szczęście w ten sam mniej więcej sposób, co i pani: mieć władzę, aby jej używać dla dobra ludzkości, lub też być posłusznym niewolnikiem istoty kochanej — oto mój ideał."

Piechotą z Petersburga do Krakowa.

Piechotą z Petersburga przybył do Krakowa uczeń tamtejszego uniwersytetu, Polak p. W. Dzielny piechur opuścił Petersburg dnia 3 maja a stanął w Krakowie 9 czerwca. Pan W. zamierza zwiedzić Tatry, Lwów i na Podwołoczyska wrócić pieszo do Petersburga. Wytrwały piechur cieszy się wybornem zdrowiem.

Wędrówka kota.

Rzadki dowód właściwego kotom przywiązania do miejsca, przytacza „Tydzień" piotrkowski. Kotka, która przybłąkała się od roku do jednego z mieszkańców Piotrkowa, obdarzoną została czworgiem kociąt. Pewien uczeń gimnazyalny, zapalony zbieracz fauny krajowej, zabrał kotkę z potomstwem, usadził w pudełko, obwiązał chustką i o godzinie 10 wieczorem wziął ją do powozu i zawiózł na wieś, położoną o 5 mil od Piotrkowa, a 5 wiorst od szosy. Jakież było zdziwienie właściciela kota, gdy po pięciu dniach biedne zwierzę, zgłodzone i wychudnięte, zachrypłym głosem poczęło miauczyć pod drzwiami. Co się stało z kociętami nie wiadomo. Warto jednak zastanowić się nad olbrzymią ilością instynktu, sprytu i odwagi, którą okazało zwierzę, gdy się zważy, że kotka przeszła sześć wsi, parę lasów i że musiała nawet przebyć most na Pilicy i nie dawszy się rozszarpać psom, dotarła do dawnego swego legowiska.

†

NEKROLOGIA.

† Słupy. Dnia 8 zm. o godzinie 3 z południa w Słupach w domu czcigodnego ks. dziekana Sobeskiego, gdzie od lat kilkunastu przebywał, zakończył życie śp. Zawidzki, porucznik i weteran byłych wojsk polskich w 86 roku życia swego. Zmarły był osobistością znaną, mianowicie na Kujawach, gdzie w domach znaczniejszych obywatelskich po powrocie z emigracyi część znaczną swego wieku przeżył, wszędzie kochany i szanowany jako wierny przyjaciel, odznaczający się skromnym i miłym charakterem. Cześć jego pamięci a duszy spokój wieczny.

† Bolesław Fiałkowski, w prostej linii prawnuk siostry Kościuszki, zamężnej hr. Estko weteran z r. 1863, sybirak, zmarł w 50 roku życia w Cieklinie.

Kwestye afrykańskie.

„Kwestye afrykańskie" zostały chwilowo cofnięte wstecz spraw europejskich przez zamordowanie Carnota. Francuzki minister spraw zagranicznych, mówił już o prawie afrykańskim, i nie pozostał tylko przy teoretycznych rozwagach, lecz wskoczył wprost do praktyki. Jego zajmujące rozprawy opierają się ogółowo na międzynarodowem prawie europejskiem. Do tego przyłączy się może jakieś prawo afrykańskie, gdy się okaże, że europejskie już nie wystarczy. I dla czego nie możnaby ustanowić natychmiast prawo międzynarodowe, obejmujące wszystkie części kuli ziemskiej?

My Amerykanie, a z nami Meksykanie i Brazylijczycy opieramy się na zasadzie Monroe'a; nie pozwalamy żadnemu mocarstwu europejskiemu mięszać się do naszych spraw, i bacznie śledzimy wszystko, coby mogło ubliżyć doktrynie Monroe'a — Ameryka dla Amerykanów. Natomiast nie mięszamy się także do spraw europejskich, a gdyby dla „kwestyi afrykańskich" narody europejskie chciałyby sobie potłuc wzajemnie kości, natenczas staralibyśmy się odnieść korzyści handlowe, lecz żadnych politycznych.

Bismarck, jak wiadomo, nie był nigdy przyjacielem niemieckiej polityki kolonialnej, wiedział że jest kosztowną i niebezpieczną i zaprowadzi Niemcy do zawikłań, za które drogo będą musiały zapłacić.

Najnowsza ugoda pomiędzy Anglią i państwem Congo, która wywołała wielkie niezadowolenie w Berlinie i przyczyniła się do wymiany bardzo uszczypliwych not pomiędzy biórami w ulicy Wilhelma w Berlinie a ulicą Downing w Londynie, okazała, że stary kanclerz miał racyą. Jak daleko zaś Francya tkwi w zawikłaniach afrykańskich okazuje się z artykułu czasopisma „Politique Coloniale", które wylicza następuje kwestye wiszące między Francyą i Anglią.

1. Oznaczenie na północy i wschodzie granicy kraju Sierra Leone, która to sprawa jest w zawieszeniu od trzech lat; 2. Uporządkowanie wypadku w Marina, przy której to sposobności porucznik Maritz znalazł śmierć; 3. Załatwienie starcia nad granicą, które się wydarzyło w pobliżu Mallacori; 4. Ustanowienie granicy nad wybrzeżem złota w tylnej części kolonii angielskiej; 5. Ustanowienie pasu wpływowego Francyi i Anglii pomiędzy Dahomey i rzeką Niger; 6. Załatwienie trudności, jakie Niger — kompania stawiała porucznikowi Mizon, i zwrot odebranych mu towarów i okrętów; 7. Oznaczenie pasu wpływowego Francyi i Anglii pomiędzy Say (nad rzeką Niger) i Barrua (nad jeziorem Tsżad); 8. Załatwienie kwestyi spornych odnoszących się do Sokoto, Adamana i Bornu; 9. Zmiana brukselskiego Congo traktatu z dnia 12go maja 1894; 10. Zmiana anglo-włoskiego traktatu z dnia 5 maja 1894; 11. Ustanowienie odszkodowania w Uganda. Dwunastą i najgłówniejszą jest kwestya marokkańska. A Egipt? Czyż tamże nie sprzeciwiają się od dawnych lat interesa angielskie francuzkim?

Zarazem jest Francya zawikłana także z innemi mocarstwami w sprawach afrykańskich, zwłaszcza z Hiszpanią, dla granicy pomiędzy Algierem i Marokko i z Włochami dla Tripolis i innych punktów w północnej Afryce, gdzie posiadłości dwóch tych państw się stykają.

„Ciemna" część świata poczyna się „wyjaśniać". Każde europejskie mocarstwo chciałoby zabrać jak największy kawał; lecz, czy takowy strawi, o to nie pytają się politycy, którym chodzi tylko o sławę (gloire) jednego dnia; rozsądni mężowie stanu jak Bismarck spoglądają inaczej na tę sprawę i podnoszą przestrzegający ich głos. Kraj Chama był krajem klątwy. Chamsin nazywa się także upał; Chamsin, tj. gorący wiatr z pustyni także Samiel (Samum), od Sam (trucizna) i Yel (wiatr). Ten Chamsin rozgorączkowuje już teraz europejskie umysły i truje je.

Z Chicopee, Mass.

Ob. J. C. donosi dnia 25go czerwca: Polacy Łukasz Wiśniewski, pochodzący z Widaczu, pow. Jasło w Galicyi i Jakób Majsterczyk przeprawili się dzisiaj po łodzi na drugą stronę rzeki Conn. River do saloon'u Williama Ritter. Wracając utracili równowagę i wpadli do rzeki pod mostem. Majsterczyk schwycił się krawądzi łodzi i trzymał się jej póty, póki go nie ocalono. Stan jego jest jednakże krytycznym i prawdopodobnie umrze.

Ciało Łukasza Wiśniewskiego wydobyto z wody za trzy godziny.

AMERYKA.

Miał szczęście.

W New Yorku kupił policyant Neuschaefer na ulicy 40 skorupiaków, tak zwanych "clams" za 25c. i zabrał je do domu. Otwierając takowe znalazł w jednej z nich perłę ważącą 65 granów. Jest to perła czystej wody, doskonała co do kształtu i koloru. Klejnotnik pewien w Maiden Lane oszacował ją na $2000.

Dziwna śmierć.

Z Warsaw, Ind., donoszą: Szesnastoletnia May Holmes z Atwood została na szyi pokaleczoną przez jednę z szarańczy z tak zwanych 17 letnich (seventeen years locusts). Ciało na około rany poczęło natychmiast puchnąć, młoda dziewczyna cierpiała straszliwy ból i utraciła wnet władzę w wszystkich członkach. Przywołano lekarza, lecz ten nie mógł pomódz dziewczynie, która wkrótce umarła w strasznych boleściach.

Zabici przez grom

W Rochester, N. Y., podczas gwałtownej burzy szukały dzieci Lorenz'a Ritter, 13 letnia Laura i 2 lata liczący Lorenz, schronienia pod drzewem. Nagle trzasł piorun w drzewo, a dzieci zostały zabite na miejscu.

Moc miłości.

Z Paintsville, Ky., donoszą 27 czerwca: Dziwnego środka chwyciła się Helena Witten, córka bogatego farmera, mieszkającego cztery mile od Paintsville, aby módz uciec z domu rodzicielskiego z mężczyzną, któremu ofiarowała swe serce.

Od kilku miesięcy starał się o rękę dziewczyny Henry Wilcox, lecz rodzice jej nie chcieli o nim wiedzieć. Aby zapobiedz uprowadzeniu córki przez Wilcox'a, rodzice nie spuszczali jej z oczu i nawet odebrali jej suknie, które zamknęli w szafie, lecz dziewczyna postanowiła wyjść za Wilcox'a nawet bez błogosławieństwa rodziców i dla tego w środę wieczorem uchloroformowała rodziców i rodzeństwo. Gdy ci odzyskali przytomność nie było już Heleny ani jej garderoby. Zdaje się że Helena i Wilcox udali się do Ohio.

Stara historya.

Z Danville, Ills, donoszą: Pani J. Edwards z Fairmount usiłowała dzisiaj pomódz źle się palącemu ogniowi za pomocą petroleju z wynikiem, iż żywcem się spaliła. Mąż jej, który ją chciał ocalić popalił się także tak, iż niezawodnie umrze. Dom stał się także pastwą płomieni.

Ojcobójstwo.

Z Rockford, Ill., donoszą 27-go czerwca: Wczoraj umarł tutaj Thomas Wise, liczący lat 81 na nadwerężenia, których doznał od syna swego Franka. Ten żądał dwa tygodnie temu od ojca pieniędzy, a gdy tenże nie chciał mu ich dać, powalił starca na ziemię i kopał go przez dłuższy czas.

Białe czapki.

Z Middletown, N. Y., donoszą: "Białe czapki" z Livingston Manor stają się coraz zuchwalszymi. Ostatnią ich ofiarą był Patrick Edwards. Dziesięciu przebranych obywateli wywlekło Edwards'a o północy z jego łóżka i obdarzyło go w sposób niemiłosierny łozami; następnie zawlekli go do stawu młyńskiego znajdującego się przed miastem i nurzali go w nim póty, póki mu dechu starczyło. Następnie kazano mu biedz do domu jak najprędzej. Szybkość jego biegu nie podobała się "Białym Czapkom", z którego to powodu rzucono go jeszcze raz do stawu; po tej łaźni atoli pobiegł do domu, o ile mu sił starczyło. "Białe Czapki" występują głównie przeciw nałogowym pijakom i tym, którzy poniewierają żony.

Czworo.

Żona John'a Freeze w Jackson Township, cztery mile od Joliet, w powiecie Will, Illinois, porodziła w tych dniach czworo dzieci — dwóch chłopców i dwie dziewczyny. Wszyscy są zdrowi.

Zadusili się.

Z Cripple Creek, Col., donoszą 27 go czerwca: Trzech górników: Oskar Peterson, James Deggeth i Daniel Commors zadusili się dzisiaj w kopalni Jeffersona w Victor przez wdychanie szkodliwego gazu.

Burza i wicher w Minnesocie.

Z Litchfield, Minn,, donoszą 28 czerwca: Straszliwa burza srożyła się przeszłej nocy dwie mile od naszej miejscowości. Zajmowała tylko szerokość 10 prętów (16½ stopy ang.) a długość od 4 do 5 mil. Z pół tuzina farm zostało zniszczonych. Zabita została panna Jennie Lindstrom ze St. Paul, licząca lat 22, i 60 letnia żona John'a Saunders, mnóstwo osób zostało pokaleczonych.

Z St. Johns University, Minn., donoszą: Wicher spustoszył wczoraj wszystkie prawie budynki, włącznie stajen i stodół należących do St. Johns University w Collegeville.

Z Minneapolis donoszą tego samego dnia: Sleepy Eye w Minnesocie zostało wczoraj wieczorem nawiedzone przez burzę wichrowatą. 16 letni Karól Mie'ke został zabity przez zawalającą się stajnię, gdy usiłował zamknąć drzwi od niej. Dom John'a Schmidt położony trzy mile od Sleepy Eye został zupełnie zniszczony i małżonkowie Schmidt wraz z czterema dziećmi zostali mniej lub więcej niebezpiecznie pokaleczeni.

I dom Piotra Trott został spustoszony, mieszkańcy jednak uszli przed niebezpieczeństwem chowając się w piwnicy. Tór burzy był tylko dwa pręty szerokim.

Zabite zostały podczas burzy, jak z Minneapolis donoszą, następujące osoby:

Pani Sam Roach, Wessington, S. D.; Chas. Meiter, Sleepy Eye, Minn.; J. Galdan, Muligan, Minn.; pani G. T. Hicks, Pipestone, Minn.; panna Jennie Sindstrom z St. Paul w Darwin, Minn.; panna Johnston i Henry Rhody, w Larimore, N. D., panna Nina Swift w pobliżu Aberdeen, S. D.; dziecko Walczewskiego w Glencoe.

Niebezpiecznie pokaleczonymi zostali: pani J. Weiss, Cold Springs, Minn.; John Winkler i jego syn w Jacobs Prairie, Minn.; dziecko John'a Schmidt w Sleepy Eye, Minn.; pani Mohanneh w Pipestone, Minn.

„Boycott" przeciw Pullman'owi.

Z Cincinnati, O., donoszą 28go czerwca: Tutejszy zastępca stowarzyszenia „American Railway Union" nie mógł tutaj, ani w Ludlow, Ky., przeprowadzić „boycott" przeciw Hamilton i Dayton kolei. Pociągi idą jak chodziły z wagonami Pullman'a.

Z Detroit, Mich., donoszą także 28go czerwca: Stan Michigan nie został jeszcze dotknięty przez boycott przeciw wagonom Pullman'a.

Z Cleveland, O., donoszą, że żadna z kolei przechodzących przez to miasto nie została dotkniętą przez boycott.

Z Indianapolis, Ind., piszą 28go czerwca: Boycott przeciw wagonom Pullmana daje się tu czuć. Zwłaszcza na nowej Monon kolei zachodzą przeszkody przy wysełaniu pociągów. Pociąg który wyjechał wczoraj ztąd do Chicago i ten, który wyjechał z Chicago do Cincinnati, stoją obecnie w Hammond. Obydwa są pociągami pocztowemi.

Z Pueblo, Col, donoszą. Z powodu boycott'u wagonów Pullmana nie idą żadne pociągi po torze Santa Fé kolei. Pociąg pasażerski, który przybył wczoraj wieczorem, a który ma wagony Pullman'a stoi jeszcze na torze. Na innych kolejach idą pociągi, jak zwyczajnie.

Z Milwaukee donoszą: Dwa pociągi kolei Wisconsin Central znajdują się w Stevens Point i nie mogą pójść dalej, gdyż maszyniści i palacze nie chcą prowadzić dalej pociągów, w których się znajdują wagony Pullman'a.

Z Duluth, Minn., donoszą: Pociągi kolei Northern Pacific i Wisconsin Central wyjechały ztąd jak zwyczajnie, mając w swych rzędach wagony Pullmana.

Z Kansas City donoszą 28go czerwca: Palacze Santa Fé kolei porzucili dziś pracę. „Leżą" tutaj pociągi idące do Californii i do Meksyku.

Z Chippewa Falls, Wis., donoszą 28go czerwca: Skoro pociąg pasażerski kolei Wisconsin Central przybył do Irvine, milę ztąd, oświadczyła służba kolejowa, że nie pojedzie dalej, jeżeli z pociągu nie zostaną usunięte wagony Pullman'a. Kompania kolejowa najęła natychmiast palaczy i maszynistów nie należących do Unii i o godzinie 6ej popędził pociąg dalej.

Z Des Moines donoszą że J. R. Souvereign „Master Workman" „Rycerzy Pracy", oświadczył, że strajk Pullmanit'ów, jest największym, jaki Ameryka kiedykolwiek widziała.

Z Waukesha, Wis., donoszą 28go czerwca, że tamtejsi zwrotnikarze kolei Wisconsin Central chcieli zastrajkować. Kompania dała im do namysłu czas aż do południa; po południu zwrotnikarze wrócili do pracy.

„Curatorium" izby handlowej przesłało do jeneralnego pocztmistrza w Washingtonie depeszę, w której żąda, aby rząd Stanów Zjednoczonych postarał się o to, aby przedmioty pocztowe zostały przesełane w właściwym swym czasie, gdyż zatrzymywanie ich przez strajkierów jest przyczyną niedogodności dla publiczności.

Z Los Angeles, Cal., piszą, że wskutek boycottu wagonów Pullmana nastąpił zupełny zastój na kolejach Southern Pacific i Santa Fé.

Później donoszą z Cleveland Kansas City, Pittsburg, Cincinnati, Salt Lake, St. Joseph, Leavenworth i Detroit, że pociągi odchodzą zwyczajnym porządkiem z wagonami Pullman'a.

Z Omaha, Nebr., donoszą, że położenie jest tam dosyć krytycznem. Pociągi odchodzą wprawdzie z wagonami Pullmana, lecz z zaręczeniem iż takowe zostaną pozostawione na zachodzie i nie przyprowadzone napowrót, póki boycott będzie trwał.

Z Helena, Mont., donoszą, że wszyscy członkowie „American Railway Union" pracujący dla Northern Pacific kolei, porzucili pracę. Na całej linii i nawet na odnogach nie ma najmniejszego ruchu.

Kolejnicy pracujący dla kolei North Pacific w Fargo i Livingston zastrajkowali.

Z Cairo, Ill., donoszą, że tam zostały zatrzymane pociągi pasażerskie kolei Iron Mountain, Cotton Belt, Mobile i Ohio, i Big Four.

Z Fargo, N. D., donoszą, że przy Northern Pacific kolei pracuje tam tylko jeszcze 8 ludzi.

W Rochester i Buffalo, N. Y., nie robią sobie nic z boycottu, gdyż „American Railway Union" nie jest tam prawie znaną.

Z Duluth, Minn., donoszą, że wskutek strajku służby kolejowej na kolei Omaha i Northern Pacific zostały zatrzymane wszystkie pociągi towarowe, lecz pociągi pasażerskie odchodzą jak zwyczajnie.

Z West Superior, Wis., donoszą, że na Northern Pacific kolei nie idą żadne pociągi.

Na Topeka odnodze Santa Fé kolei wszyscy robotnicy kolejowi porzucili pracę — ogółem 1200 ludzi.

Z Milwaukee, Wis., donoszą 28go czerwca, że około północy wszyscy zwrotnikarze kolei Chicago i Northwestern porzucili pracę.

To i owo.

* U Indyan z plemiena Mohawk nie może ani jedno źdźbło trawy rosnąć na grobach umarłych.

* Obszar prywatnych posiadłości cara jest większym, niż cała Francya.

* Nad wybrzeżem Moskito w Nicaragua odkryto rodzaj małpy podobnej do afrykańskich gorilla.

* W r. 1852 znaleziono w Australii kawał złota, która ważył 233 funty i 4 uncye.

* Chłopiec 12 letni w pewnej wsi w Missouri jest już 5 stop i 7 cali wysokim i waży 282 funty.

* Windsor Castle w Anglii służy za zamek królewski od roku 1110.

* Nie ma żadnego pewnego środka, aby usunąć blizny po ospie.

* W Francyi mają osobne wagony dla przewożenia dwukołowców (bicyklów).

* James McCloud w południowej Dakocie wychodował konia, który przy każdej nodze ma po dwa dobrze wykształcone kopyta.

* W Syberyi doszło zimno w r. 1892 do nigdy nie bywałej wysokości. Pewnego dnia było 157 stopni zimna.

* Tylko trzy żyjące istoty lubią tabakę, tj. afrykańska koza, gąsienica tabaczna i .... człowiek.

* Karły żyją dłużej niż olbrzymi, gdyż ci mają zwyczajnie słabowite ciało i słabe kości.

* Pustynia Sahara obejmuje 3,000,000 mil kwadratowych, ma ich tylko o pół miliona mniej niż Stany Zjednoczone (3,557,000 mil w kwadracie.)

* Królestwo Siam jest mniej więcej tak wielkiem, jak stan Texas; obejmuje 290,000 mil kwadratowych.

* Ludność Wielkiej Brytanii powiększa się przeciętnie o 1000 głów dziennie.

* Pustynią w której panują największe upały, jest Cocopah w Stanach Zjednoczonych.

* Szczepienie ospic zostało zaprowadzone w Stanach Zjednoczonych w r. 1800 przez dr. Waterhouse z Bostonu.

* W sycylijskich kopalniach siarki pracuje 21,000 ludzi i to pod ziemią. Płaca ich jest bardzo lichą.

* Chiny, Japonia, i Siam wraz z angielskiemi posiadłościami w w Azyi posiadają przeszło połowę ludności całej kuli ziemskiej.

* Bangkok w Siamie ma mieć 300,000 do 400,000 mieszkańców. Połowa żyje na wodzie.

* Hiszpania z podatku za tytoń na tyle dochodu, co z podatku na gruntach.

Heca włoska w Francyi.

Wybuchy złości Francuzów przeciw Włochom mieszkającym w Francyi wskutek zamordowania Carnot'a przez młodego anarchistycznego fanatyka urodzonego we Włoszech, są tak nierozsądnemi jak i haniebnemi.

Narodowość mordercy nie ma nic do czynienia z tem morderstwem. Jednym z głównych przymiotów anarchistów jest to, że nie uznawają żadnych narodowości. Nie jako Włoch, lecz jako anarchista bez narodowości popełnił Santo straszliwy czyn, aby się zemścić że prezydent Carnot nie zapobiegł straceniu francuzkich anarchistów: Ravachol, Vaillant i Henri.

Jako początkujący czeladnik piekarski wpadł w ręce anarchistów i przysłuchiwał się straszliwym ich naukom, które się przyjęły w jego niedostatecznie wykształconym umyśle i tak stał się szalonym, ojczyzny nie mającym zwolennikiem najradykalniejszego morderczego anarchizmu.

Już przed tem morderstwem panowała u wielu Francuzów niezmierna nienawiść przeciw Włochom mieszkającym w Francyi. Główną przyczyną była zazdrość o chleb. Ta też była przyczyną główną przeszłorocznej rzezi włoskich robotników przez Francuzów w Aigues Mortes. Podniecona została naturalnie ta nienawiść Włochów w Francyi przez należenie Włoch do trójprzymierza.

Lecz cóż mogą włoscy właściciele kawiarń i winiarń, robotnicy, rzemieślnicy i artyści w Francyi za zamordowanie Carnota? Tłum złożony z bogatszych i uboższych obywateli w Lyonie mniemał, że pomści śmierć prezydenta przez rozbijanie tamtejszych włoskich kawiarń i winiarń. Z licznych innych francuzkich miast donoszą o gwałtach przeciw włoskim robotnikom i nawet artystom. Mieszkania lub pracownie ich zostały zburzone a oni sami zostali sponiewierani. Policyi francuzkiej jednakże udało się zaprowadzić znowu porządek.

Ten rodzaj "zemsty" jest nawet wielką obrazą w obec pamięci ludzkiego i wykształconego zmarłego. Wygląda tem brutalniejszą i nierozsądniejszą, gdyż rząd włoski sam cierpi dużo z przyczyny anarchizmu; prezes ministeryum Crispi uszedł niedawno temu z wielką biedą przed zamachem anarchistycznym i król nie jest nawet pewnym przed takowymi. Zresztą rząd włoski i legislatura są bardzo względnymi na teraźniejsze rozdrażnienie Francuzów, częściowo przez cierpliwość jaką okazują w obec wybryków tylu Francuzów, częściowo przez najobszerniejsze okazy kondolencyi.

Można się spodziewać, że heca ta nie będzie miała złego wyniku dla europejskiego pokoju, gdyż i rząd francuzki zajmuje się silnemi środkami dla obrony Włochów przebywających w Francyi.

W każdym przypadku jest heca ta ponownem krwawem szyderstwem z frazesów o "ogólnem zbrataniu robotników całego świata" i o "solidarności" ich interesów. Największa bowiem nienawiść Francuzów przeciw Włochom okazuje się zwyczajnie tam, gdzie francuzcy robotnicy pracują obok włoskich; tak w Toulonie, gdzie doprowadziła do ranienia jednego z włoskich robotników przy doku przez francuzkich towarzyszów.

Wynalazca dynamitu.

Od czasu, gdy anarchiści dynamitu używają, aby przestraszać ludzkość, materya ta eksplozywna nabyła smutnej sławy. Wynalazcę dynamitu Szwedę Alfreda Noble nazwano „ojcem przestrachu", „autorem attentatów", a jest to spokojny, skromny, miły człowiek, którego osobistość stoi w zupełnem przeciwieństwie do jego wynalazku, który pomógł już do wykonania wielkich dzieł.

Na polu wiedzy wspomniano nazwę Nobla po pierwszy raz w r. 1862. Wtenczas zaprowadził on nitroglycerynę fabrykowaną przez Włocha Sobrero do techniki pod nazwą „Noble'a olej rozsadzający". Gdy jego fabryka nitroglyceryny wyleciała wraz z chemikami i robotnikami w powietrze, począł myśleć o materyi cokolwiek mniej niebezpiecznej w praktyce. Przypadek doprowadził go do odkrycia dynamitu. W jednem z naczyń, w którem się znajdowała materya, o której powyżej wspominamy ta wsiąkła w piasek, który ją pochłonął, przez co się zmniejszyła jego siła eksplodująca. Z tego skorzystał Noble, zmieszał nitroglycerynę z krzemionką, — i dynamit był wynalezionym.

Noble nie posiada żony ani dziecka, a jednak nie jest tułaczem; jest w domu wszędzie, gdzie tylko można mieszkać i mówi językami krajów, w których przebywa. Dawniej mieszkał w Szwecyi i w stolicach Rosyi, później eksploatował ze swym bratem wielkie źródła petroleju nad morzem kaspijskim. W Paryżu zaś założył fabrykę Noble Frères, która obecnie należy do towarzystwa akcyjnego, z kapitałem $10,000,000.

Noble jest gorliwym członkiem ligi pokoju i nie może zrozumieć, dla czego ludzie chcą się porozdzierać i pokaleczać, gdyż przecie jest tyle innych pożytecznych celów dla używania materyi rozsadzających. Spodziewa się, że praca kulturna złączy wszystkie ręce i serca, i myśli, iż widzi przybliżającą się wiosnę, która zaprowadzi spokój na kuli ziemskiej.

Najnowszy prezydent Francyi.

Zaraz przy pierwszym głosowaniu wybrały Senat francuzki i francuzka Izba Deputowanych małą większością prezydentem rzeczypospolitej francuzkiej Casimir'a Perier którego urzędowanie — jeżeli się nic nie wydarzy — będzie trwało do 27 czerwca roku 1901.

Ma on, tak jak jego poprzednik Carnot, nazwisko historyczne, lecz nie tyle sławne, jak ten tam. Jego dziad, bogaty paryzki bankier Casimir Perier, był jednym z głównych autorów rewolucyi lipcowej w r. 1830, przez którą niepoprawny Bourbon, Karól X. został wygnany a Ludwik Filip Orleański został zamianowany królem -- obywatelem Francyi, a ów Perier stał się wnet podporą nowej monarchii burżoaskiej, tj. obywatelskiej.

Nowy prezydent Francyi liczy dopiero lat 47, jest dobrze wykształconym, jest bogatym (odziedziczył bogactwa), bierze udział w przedsiębiorstwach kolejowych i innych, odgrywał jako prawdziwy obywatel republikanin rolę w Izbie deputowanych i ministeryum, został w jesieni r. 1893 po upadku ministeryum Dupuy wybrany prezesem ministeryum i opierał swe ministeryum na partyach umiarkowanych. Po rzuceniu bomby przez Vaillant'a w hali Deputowanych przeprowadził Perier z wielką stanowczością w jednej i drugiej Izbie kilka praw ochronnych i już przez to ściągnął na siebie ogromną nienawiść anarchistów.

Ministeryum Perier zdawało się być zabezpieczonem na dłuższy czas, gdyż pod pierwszem wrażeniem z powodu rzucenia bomby wszyscy umiarkowani ludzie w Izbie Deputowanych się pogodzili. Lecz ministeryum to zostało niedawno temu zwalone przez nieprzewidzianą "kombinacyę", a tam sama Izba, która go zwaliła wybrała go za swego przewodniczącego na miejsce Dupuy'a. I Dupuy został po jego rezygnacyi w późnej jesieni przeszłego roku wybrany prezydentem Izby Deputowanych i uzyskał sobie wielką popularność u wszystkich niesocyalistycznych i nie anarchistycznych stronnictw przez odwagę okazaną przy rzuceniu bomby w hali Deputowanych, gdyż siedząc na krześle przewodniczącego bez zmiany miny zawołał grzmiącym głosem: "Sesya idzie swoją drogą". Po niedawnym upadku, ministeryum Perier stał się Dupuy znów prezesem ministeryum, a Perier stał się, ponownie, jak już powiedziano, jego następcą, jako przewodniczący Izby Deputowanych.

Obecnie zaś, jako prezydent rzeczypospolitej jest Perier przełożonym prezesa ministeryum Dupuy i ma ten przywilej, iż dla marnego jednego głosowania nie potrzebuje podziękować za swój urząd.

Jednakowoż ma przed sobą straszliwie uciążliwe zadanie. Lecz nie brak mu ani zdolności, ani też odwagi.

Książki do nabożeństwa, śpiewniki, treści religijnej i żywoty św.

Żywot pierwszych rodziców naszych Adama i Ewy i historya o stworzeniu świata. — Żywot i męczeństwo ś. Teodora Hetmana, położone u Metafrasta, ale jest od Angura jego pisarza, który sam był żywym świadkiem. Żył około Roku Pańskiego 311. — Żywot ś. Ceadda biskupa z Brytanii, wypisany od W. Bedy w Historyi Kościelnej Angielskiej, lib. 3. cap. 28 et lib. 4, cap. 3. Żył około R. P. 664. — Żywot ś. Kazimierza królewicza polskiego, wyjęty z kronik polskich. Żył około R. P. 1484. — Żywot ś. Austreberty Panny klasztoru Pauliaceńskiego, pisany od człowieka zacnego, tegoż wieku żyjącego. Żyła około R. P. 638. — Żywot i męczeństwo ś. Onezyma, ucznia Pawła Apostoła, z listu jego i Symeona Metafrasta.
Cena .... 15c.

Żywot przesławnej męczenniczki i dziewicy Cecylii. Żyła około R. P. 217. — Żywot ś. Klemensa Papieża i męczennika, ucznia Piotra św. — Żywot ś. Chryzogona. Żył około R. P. 288. — Żywot ś. Chrystusowej dziewicy i męczenniczki Katarzyny. Żyła około R. P. 260. — Żywot ś. Piotra Biskupa aleksandryjskiego. Żył około R. P. 220. — Żywot Eulogiusza aleksandryjskiego i jednego z obciętego, pisany od Pajladyusza w Sensyace. — Żywot Mozesza Murzyna ś. z rozbójników, pisany od Palladyusza biskupa Kappadocyi. — Żywot Pawła Prostaka.
Cena........................ 15c.

Żywot Raab nierządnicy, z Pisma św. wybrany, Jozue 2. Psal. 86, 1, Hebr. 11, Jacob. 2. — Żywot ś. Antoniego z Padwy nazwanego, zakonu świętego Franciszka. Pisany od jednego Franciszkana, poważnie i wiernie, w kanonizacyi jego położony, i Ant. 3 p. tit. 24 cap. 3. Żył około R. P. 1200. — Żywot ś. Ludgardy pisany od brata Tomasza Kantyprateńskiego Dominikana, który ją znał i jej był dobrze świadomy. Żyła około R. P. 1220.
Cena - - - - - 15c.

Żywot Symeona z Edessy, który był Salem albo głupim nazwany, pisany od Leoncyusza biskupa Neapolis z Cypru, położony u Metafrasta i innych, jako tego jest świadectwo in Concilio Nicoeno, Art. 4 Evang. lib. 4, cap. 33. Żył około R. P. 550. — Żywot ś. Monegundy Mężatki, pisany od Grzegorza Turońskiego, lib. de vi. Patrum, cap. 19. — Żywot ś. Udalryka biskupa Augszpurskiego, pisany od Berona opata Angeńskiego, położony u Suryusza. Żył około R. P. 830. — Żywot i Męczeństwo ś. Kaliana, Biskupa Apostoła Niemieckiego, Kolumana kapłana i Totuany dyokona, pisany z starodawna, w kościele Herbipolskim zostawiony, położony u Suryusza. Żyli około R. P. 690. — Żywot ś. Goary Kapłana, pisany od Wardeberta dyakona i mnicha Prumińskiego, który żył około R. P. 850, a Goara żył około R. P. 700. Położony u Suryusza. — Męczeństwo ś. Felicytaty albo Szczęsnej wdowy i siedmiu synów jej, pisane od rzymskich dyakonow z starodawna, wznowione od Grzegorza S., Hom. 3 in Evangelia, około R. P. 214.
Cena........................ 15c

Żywot Świętego Świętych Pana Naszego Jezusa Chrystusa, a zwłaszcza o Jego Obrzezaniu, i Oktawie Narodzenia i Nowem Lecie............5c.

Żywot ś. Tomasza z Akwinu, pisany od rozmaitych ludzi. Żył około R. P. 1230. — Żywot ś. Kunegundy cesarzowej, pisany z starodawna, około R. P. 1030. — Żywot ś. Ekwicyusza opata, pisany od ś. Grzegorza papieża. Żył około R. P. 520. — Żywot ś. Eufrazyi panny pisany z starodawna. Żyła około R. P. 390. — Żywot ś. Wulfrana Synomenskiego biskupa, pisany od Jona opata, w leciech jemu rownego. Żył około R. P. 700. — Żywot ś. Ruperta, biskupa Wangionskiego, a potem Regenszpurskiego, Apostoła Bawarskiego. Żył około R. P. 713. — Żywot ś. Ludgera Biskupa Monasterskiego, Apostoła Saskiego, pisany od mnichów Werdunskiego klasztoru, który on naprzód fundował. Żył około R. P. 780.
Cena - - - - 15c.

Żywot św. Wojciecha, skreślony przez ks. St. Koszutskiego, proboszcza w Mielżynie 15

Żywot ś. Wojciecha Arcybiskupa Gnieźnieńskiego. Męczenika sławnego, z starodawna od jego rówiennika mnicha Benedyktyna, bardzo mądrze napisany, w Rzymie w klasztorze ś. Cecylii znaleziony, i z Kronik Polskich wybrany. — Męczeństwo pięciu Papieżów. Kościół w tym miesiącu święci, to jest: Kleta 26 kwietnia, Aniceta 17, Sotera. i Gaja 22 Marcelina 26. Pisane od Damaza, Platyny i innych. — Męczeństwo Hermenegilda króla Wisygotów w Hiszpanii królujących pisane przez ś, Grzegorza papieża. Żył około R. P. 599. — Żywot i męczeństwo ś. Witalisa i żony jego Waleryi, wyjęty z kazania Piotra Damiana i innych ksiąg męczeńskich. Żyli około Roku Pańskiego 70. — Żywot i męczeństwo Piotra z Werony, Dominikana, pisane od Lentyna patryarchy Jerozolimskiego, tegoż czasu żyjącego i od św. Antonina. — Żywot ś. Filipa Apostoła z pisma świętego wybrany, i u Izydora, Metafrasta i innych położony. Cena 15c.

Żywot i męczeństwo św. Eufemii, pisane od Symeona Metafrasta. Żyła około R. P. 260. — Żywot Eliasza proroka, wybrany z pisma św. — Żywot i męczeństwo św. Eustachiusza, żony i dwóch synów jego. Żył około R. P. 100. — W dzień św. Mateusza Apostoła i Ewangelisty, kazanie krótkie, na żywot jego, z Pisma św. wybrany. — Męczeństwo św. Maurycego i Towarzyszów jego żołnierzów 6666. Męczeni roku 14 panowania Dyoklecyana, około R. P. 197. — Żywot św. dziewicy i męczenniczki Tekli, uczennicy Pawła św.
Cena - - - - 15 c.

Żywoty św. Pańskich Ks. Piotra Skargę napisane przez Polaka dla Polaków (inne wydania (nie Skargi) są tłómaczone z niemieckich pisarzy). Sprzedają się po cenach następujących:
Oprawne w półskórek, z złot. tyt. $ 6.00
Oprawne cało w skórę " " " " $ 8.00
Oprawne cało w skórę, wyzłac. brzegi z złot. tyt. $ 10.00

Ciąg dalszy nastąpi.

POSZUKIWANIA.

Poszukuję Elżbiety Kruszka liczącej około lat 70, a pochodzącej z Lulinowa, powiatu Węgrowieckiego, W. Ks. P. ktoby o niej wiedział, niech mi doniesie.
Walenty Mazur.
(19-27) Cherubusco, Ind.

Poszukuję Maryanny Gruszczki, która pochodzi z Galicyi, wsi Starówka, pow. Gorlice. Przybyła do Ameryki cztery lata temu. Ktoby z Rodaków znał miejsce jej pobytu, lub ona sama, niech mi raczy donieść:
Jakób Załęski,
Hoytville, Tioga Co., Pa.

Poszukuje się polskiego księdza, który włada polskim, niemieckim i angielskim językiem i jest w podeszłym wieku. Może się zgłosić do Najprzew. ks. biskupa Ludden, lub też do trustees'a.
Adolf Kirchner,
Solway, Syracuse, N. Y.

Ceny Targowe.

Chicago, 2 Lipca 1894.

Żywe świnie	3.75—5.10
Owce	1.50—4.85
Owies	36—43
Pszenica	57½—58
Żyto	50—51
Siano	6.00—11.00
Kukurydza	41½—43
Masło	9—17
Jabłka, pudło	25—50
Żebra, 100 funtów	6.45
Buteryna, funt.	11½—15
Kartofle, beczka	175—2.00
Peklowina } beczułka	12.45
Smalec } beczułka	6.65
Groch, buszel	87½
Ćwikła, tuzin	10—20
Fasola	1.25—1.85
Jaja	9½
Sałata, beczka	1.00—1.25
Ogórki, tuzin	20
Mąka	1.40—3.80
Kapusta, beczka	1.00—1.50
Marchew, pudło	20—25
Banany	1.25—1.75
Cytryny	4.00—5.50
Jęczmień	52—56
Miód	5—12½
Cebula, beczka	2.75—3.00
Kalafiory, pudło	25—50
Szparagi "	25—35
Agrest	75—1.25
Maliny	1.25—2.00
Wiśnie	75—1.50
Jeżyny	2.00—2.50
Melony	20.00—25.00
Groch młody	1.00—1.50
Pomidory	1.00—1.50
Poziomki pudło	1.00—2.00
Syrop	15—35

Listy polskie na poczcie.

4	Adamski J.	196	Michalski A.
6	Antoszkiewicz St.	197	Mikołajczyk J.
9	Barkowski A.	198	Mikulski S.
16	Bajenka W.	199	Mitror M.
17	Białas J.	205	Narbut M.
18	Białczak St.	206	Nietupski Jan.
21	Bobak P.	208	Nowak W.
25	Borowicz P.	209	Nowicka A.
28	Brezina F.	213	Olkiewicz J.
29	Brezina J.	215	Olszewska J.
31	Bromboez J.	217	Palkiewicz A.
35	Brzoszczyk F.	219	Parzygnat J.
39	Chmara A.	225	Piesik J.
47	Czulaja J.	228	Porański F.
50	Dembowski W.	229	Pozarośki M.
52	Dobrowolski J.	232	Radoszewski K.
61	Dziewak J.	237	Robel W.
68	Fojkowski P.	239	Rożnowski A.
81	Gadzinska M.	242	Różański J.
83	Galan J.	244	Ryński J.
85	Gmech J.	245	Rzegocki A.
91	Grzyl W.	246	Sasewski W.
122	Jano viak J.	247	Salmoński Mr.
123	Jasiński J.	248	Samulis Fr.
125	Kadłubowski J.	268	Sliwocki K
128	Kąkol St.	270	Somerak A.
133	Kasacki F.	277	Sowieński K.
142	Klimek N	285	Sulek J.
143	Klimkowski D.	286	Świebocki S.
147	Kołodziewski B.	287	Szar owski J.
150	Kopecki S	288	Szymkiewicz K.
151	Kopilowich K	289	Tempows i B.
153	Korzeniecki N.	292	Tibura J.
154	Koska G C.	293	Tobojka J.
157	Kawalenek J.	294	Tyka ski W.
159	Krajczyk Z	301	Urbański St
162	Kucera P. M.	311	Walewka M.
163	Kurowska P.	314	Warszawska M.
173	Liutkl T.	324	Wil zek J.
181	Maciejewicz St.	326	Wiśniewski W.
183	Majewski M.	330	Wydzeński J.
184	Malacina J.	334	Żylinsk s S.
185	Marciniak J.	337	Zurczyzowski F.
194	Michałek R.		

Ze strajku górników.

Ze Streator, Ill., donoszą 26go czerwca: Na bardzo burzliwem zgromadzeniu, na którem brało udział 1200 górników, 500 z obecnych głosowało za tem, aby nie wracać do pracy, dopóki właściciele kopalń nie oświadczą, że będą płacili przeszłoroczne myto. Za podjęciem pracy na warunkach uchwały z Columbus, O., głosowało 400.

Ze Springfield, Ill., donoszą tego samego dnia: Właściciele kopalń w podokręgu Springfield obiecali robotnikom 37½ c. od tony, 2½ c. więcej niż w przeszłym tygodniu. Górnicy nie przyjęli oferty i żądają 45c. za tonę.

— Górnicy w powiecie Portage, Ohio, podjęli znów pracę po 67½c. za tonę.

— Z Ashland, Kentucky, donoszą, że górnicy w kopalni Mount Savage wrócili do pracy.

— Z Mount Olive, Ill., donoszą 27go czerwca, że tamtejsi górnicy postanowili pozostać przy strajku. "Madison Coal Co." szuka robotników, lecz nie może dostać.

Morderstwo dla nieuznanej miłości.

Z Muscatine, Ia., donoszą 28go czerwca: Wczoraj wieczorem zastrzelił robotnik Jakób Ising, córkę swego pracodawcy, Maryę Tefelt, ponieważ go nie chciała poślubić. Następnie strzelił sobie w głowę i prawdopodobnie umrze.

Chciał się koniecznie pozbyć życia.

Z Fort Worth, Tex., donoszą 28go czerwca: Energicznym samobójcą był William Henry Peters, który wczoraj pożegnał się z tem życiem. Na południe poderznął sobie gardło brzytwą w dwóch miejscach; rany zostały zaszyte a on odwieziony do szpitala. Podczas chwilowej nieobecności Siostry Miłosierdzia, która go pielęgnowała, Peters oderwał bandaże, potłukł szklankę i szkłem przeciął nici, któremi rany jego były zaszyte i zadał sobie ranę sięgającą od ucha do ucha. Wypadł z łóżka na podłogę, gdzie go też znaleziono. Tym razem udał mu się jego plan, bo wkrótce był trupem. Nieszczęśliwa miłość spowodowała go do tego czynu.

CHICAGO.

Siedmioletni Frank Prendergast z pod no. 414 Duncan Park i jego towarzysz Albert Jones, którego rodzice pod no. 420 Duncan Park mieszkają, uwiesili się w wtorek u tyłu wozu "Knickerbocker Ice Comp. jadącego wzdłuż Princeton ave. Nagle skoczyli chłopcy na bok, lecz w tej chwili nadjechał z przeciwnego kierunku inny wóz tej samej kompanii. Chłopcy dostali się pod koła i Prendergast został zabity na miejscu, a Jones niebezpiecznie nadwerężony.

— W wtorek rano, gdy się pociąg Lake Shore kolei znajdował w pobliżu Grand Crossing, powstał człowiek w średnim wieku ze swego siedzenia, wytknął głowę oknem, wydobył brzytwę i poderznął sobie gardło. Samobójca padł nieżywy na siedzenie na przestrach innych pasażerów, z których niejedni zostali zbroczeni krwią jego. Pociąg zatrzymał się w Grand Crossing, a policya tamtejsza zaniosła trupa do karawaniarza. Nieboszczyk nie miał nic przy sobie, z czegoby można było sądzić, kim jest. W kieszeni miał $3 i bilet kolejowy z Rockford do Chicago.

— Franciszek Baleński został skazany na 7 lat więzienia. Baleński zabił nożem w dniu 17go grudnia 1893 r. 42 lata liczącego robotnika kolejowego Karóla Kraun w tegoż mieszkaniu pod no. 4520 Shields ave.

— Bronzowa grupa "America", która się od czasu wystawy światowej znajduje w Jackson parku, zostanie umieszczoną w Garfield parku.

— Wskutek "boycottu" wagonów Pullmana i to z przyczyny strajku robotników w Pullman, zastrajkowali hamulcarze, konduktorzy, maszyniści i nawet sprzedawacze biletów dla różnych kompanii kolejowych, które w swych pociągach mają wagony Pullman'a.

W środę na południe porzucili pracę robotnicy w rękodzielniach reperatu Illinois Central kolei i na 27mej ulicy, w ogóle 1000 ludzi.

O północy zastrajkowano na następujących kolejach: Illinois Central, Great Western, Wisconsin Central, Baltimore i Ohio, Chicago i Northwestern, Eastern Illinois, Western Indiana i może jeszcze na innych systemach kolejowych.

— Liczba osób biorących udział w Chicago w wielkim boykocie przeciw wagonom sypialnym Pullmana wynosi blizko 20,000. Tak n.p. strajkują: na Illinois Central 4000, Chicago i Northwestern 3000, Chicago, Burlington i Quincy 2000, Chicago i Alton 1200, Chicago i Western Indiana 800, Santa Fé 1500, Union Stockyards Transit Co. 1000, Grand Trunk 200, Chicago i Eastern Illinois 400, Monon 500, Wisconsin Central 200, Northern Pacific 150, Chicago i Great Northern 200, Chicago, Baltimore i Ohio 500, Chicago i Erie 300, Pittsburg, FortWayne i Cincinnati 200, Big Four 350, Pan Handle 500 — 17,000 zwrotnikarzy, hamulcarzy, maszynistów, konduktorów, zwyczajnych robotników, rzemieślników i t. d. Licząc także strajkierów innych linii, jak Southern Pacific, Louisville, New Orleans i Chicago, będziemy mieli spełna 20,000. W Chicago jest 30,000 ludzi pracujących przy kolejach; a więc dwie trzecie strajkują. Ci którzy pozostali przy pracy są klerkami, maszynistami i konduktorami. Chicago, Milwaukee i St. Paul nie została wcale dotkniętą strajkiem.

Wskutek wstrzymania pociągów brak węgli daje się uczuć bardziej niż dawniej, i niektóre fabryki zostały zamknięte, jak n p. rafinerya Kuckena przy kończynach Taylor ul, gdzie pracowało 2200 robotników i robotnic. W stockyardach będzie prawdopodobnie świętować 15,000 robotników.

Na dworcach frachtowych kolei Illinois Central stoją wagony naładowne owocami, ogrodowizną, mięsiwem i innemi produktami, które się łatwo psują. Cały ten ładunek popsuje się niezawodnie a kompania kolejowa będzie musiała zań zapłacić.

Pod istniejącemi warunkami cena żywności pójdzie znów w górę. Cena pomidorów (tomatoes), drobiu i kartofli została już podwyższoną. Strajkierzy mają nadzieję że zwyciężą.

— Po gwałtownym sporze ze swoją żoną i pasierbem zastrzelił się w czwartek 36letni robotnik Jan Nowaczek, mieszkający pod no. 836 przy West 17tej ulicy.

— Z powodu wielkiego upału padł w czwartek popołudniu na rogu 17tej i Halsted ulicy 24 lata liczący Franciszek Pasek mieszkający pod no. 767 przy Van Horn ul. Wyzdrowieje.

— Franciszek Wiśniewski nie liczący jeszcze lat 15 stał w czwartek przed sędzią Elberhardt oskarżony o włamanie się do domu. On i jeszcze inny chłopiec, taki stary, jak i on, włamali się nocą do mieszkania Józefa Bielzowskiego, 840 W. 18 ul., i zabrali ztąd dwukołowiec (bicycle) kosztujący $50. Gdy po pierwszy raz próbował swe siły na nim, spostrzegł go właściciel i kazał go natychmiast aresztować. Tymczasem został Frank stawiony pod kaucyą w wysokości $500.

— Inkorporowanym został litewski republikański klub 16tej wardy. Inkorporatorami są: A. Olszewski, W. Zaharewicz, A. Ascelski i inni.

— Część robotników na kolei Wabash, Chicago, Burlington i Quincy i Rock Island porzuciła pracę. Kompanie kolejowe przyjmują do pracy każdego, który się zgłosi, jeżeli jest zdolnym do niej, i chcą podobno z Canady sprowadzić robotników.

— W cegielni Burke'a na 16tej i W. 40 ul. pobili się w piątek strajkierzy z robotnikami, którzy ich miejsca zajęli. Nieznany człowiek strzelił kilka razy w powietrze i wywołał niezmierne wzburzenie. Oddział policyi zapobiegł dalszym niepokojom.

— Na udar słońca umarł w piątek robotnik Mike Feyhen na rogu Sheridan i Fullerton ave. — Na końcu Dex ul. padł w piątek także wskutek upału nieznany człowiek. Umrze prawdopodobnie. — Na krzyżówce Clybourn ave. z torem kolei Chicago i Northwestern padł w piątek nad wieczorem 31letni robotnik Robert Lehman. Zawieziono go do jego mieszkania no. 227 przy ulicy Mohawk.

— Jan Korbowski, kamieniarz mieszkający pod no. 154 przy Cleaver ulicy, leży na śmierć raniony w szpitalu św. Elżbiety. Ranił go w piątek na rogu North ave i Paulina ul. Harry Zeppes, żydowski handlarz warzywem. Spór powstał ztąd, że Korbowski nie chciał zezwolić, aby koń Zeppes'a pił wodę z tego samego koryta, co koń jego. Zeppes został dwa razy napadnięty przez Korbowskiego. Żyd ubiegł i policya nie może go znaleźć.

— Za „license" zapłaciło dotychczas 6590 salonistów.

— Sędzia Payne wyznaczył 13go lipca na dzień stracenia Prendergasta, gdyby „przysięgli" uznali, że tenże jest zdrowym na umyśle.

— Teofil Kruczkowski, z pod no. 2615 111 Place w Roseland został w niedzielę rano na Congres ulicy napadnięty przez dwóch łotrów, którzy go pobili i odebrali $18.

— Strajk wybuchł na wszystkich kolejach dochodzących do Chicago z wyjątkiem C. M. i St. Paul.

— W niedzielę rano powstał pożar w czworoboku domów położonym przy Union ave., i ul., 63. 12 dwupiętrowych domów stało się pastwą płomieni. Strata $60.000.

— Od niedzieli ustał ruch zupełnie prawie na kolejach Rock Island, Grand Trunk, Illinois Central i Wabash. Ludność sympatyzuje po większej części z strajkierami, choć jest wystawiona na różne niedogodności.

W Blue Island uwięziono w niedzielę mnóstwo ludzi za wzniecanie buntu i zatrzymanie komunikacyi pocztowej.

W nocy z soboty na niedzielę strajkier Mervin przerzucił w Blue Island zwrotnik tak, iż nadchodzący pociąg osobowy musiał się wykoleić. Wykoleił się tylko parowóz, który spadł z nasypu, lecz wagony pozostały na torze.

— Banda złodziejska korzysta z nieobecności bogatych ludzi w północnej dzielnicy miasta, którzy podczas upałów udali się na „wieś" i obrabowywuje ich mieszkania.

— Na wodowstręt umarł w sobotę woźnica Adolph Hoss, z pod no. 531 Union str., który w środę przedtem został na rogu Clinton i Mather ulic pokąsany przez wściekłego psa.

— Lillie Haines została w niedzielę na południe zastrzelona przez swego 17 letniego brata, Manuela Haines, w ich mieszkaniu pod no. 356 E. Indiana ul., ponieważ mu nie chciała dać pieniędzy. Manuel twierdzi, że chciał siostrę tylko przestraszyć i mniemał, że rewolwer nie był nabitym.

— Rząd Stanów Zjednoczonych chce się wmieszać do strajku kolejników i kazać aresztować tych, którzy zatrzymali pociągi pocztowe, pomiędzy nimi Debs'a prezydenta stowarzyszenia „American Railroad Union."

— Podczas kąpania w rzece Calumet przy końcu Kensington ave., utonęło w niedzielę trzech młodych ludzi: Steine Michael, Steine James i Terian Marion; pierwszy liczył lat 18, drudzy po 20.

- Z powodu braku ś odków transportacyi wskutek strajku kolejowego ceny owoców, ogrodowizny i mleka idą dziennie w górę. Daje się także czuć brak lodu i mięsiwo w stockyardach, którego tam jest wielki zapas, niezawodnie się zepsuje, jeżeli go nie będzie. Handlarze lodu postanowili sprowadzać takowy za pomocą statków. Brak węgli daje się także uczuć coraz bardziej.

To musi się zmienić!

Tak opiewa prasa angielsko-amerykańska w artykułach o zamordowaniu Carnot'a. "To musi się zmienić! Ci przeklęci anarchiści muszą zostać wykorzenieni!" Potrwa to może z kilka dni, gdy przypadkowo hotel się spali i tuziny ludzi znajdą straszliwą śmierć w płomieniach — i natenczas powie prasa amerykańska "to musi się zmienić": hotele muszą być pobudowane tak, aby ogień nie zagrażał im i jak najobszerniejsze środki bezpieczeństwa powinny być przedsięwzięte.... Wtem wydarza się katastrofa kolejowa; gazety zapominają o śmierci ludzi w ogniu i cała prasa uderza na niedbałą administracyę kolejową. W ostatnich dniach nie mówiono w gazetach, na ulicy, w lokalach publicznych o niczem innem, jak o zbrodni w Lyonie. Gazety angielsko-amerykańskie zajmowały się w ich opisach najbardziej tem, że z okrzykiem: "Precz z cudzoziemcami! Precz z nimi!" obywatele francuzcy rzucili się na niektóre kawiarnie włoskie i byliby spustoszyli konsulat włoski w Rue de la Barre, gdyby policya temu nie zapobiegła.

Zbrodnie podobne, jak ta w Lyonie, wydarzały się, nim istnieli anarchiści, lub nim cudzoziemcy do inny krajów przybywali. Jest to stara historya.

Cezar został przez dostojnych Rzymian napadnięty i zabity w sali Senatu; był to początek końca rzeczypospolitej. Brutus mniemał, że przez śmierć Cezara zdoła ocalić ducha rzeczypospolitej. Lecz zamiast tego zabił resztę ducha, jaka w niej jeszcze była, wraz z Cezarem. Nastąpił spór tryumwirów, a wnet nastało cesarstwo i duma i samolubstwo Cezarów czyli cesarzy.

Czyż Brutus nie był anarchistą? Chciał przecież ocalić prawo! Lecz przez czyn swój osadził na tronie anarchię, która następnie przez usta cesarza Caligula wypowiedziała życzenia, że cały lud rzymski powinien mieć jeden kark, aby go módz ściąć jednym zamachem.

Czyż Niemiec Otto von Wittelsbach nie zamordował Filipa z Szwabii a Jan Parricida swego stryja Olbrachta I? Czyż wojny religijne za czasów reformacyi nie pociągnęły za sobą zamachy mordercze na głowy ukoronowane, jak np. na Elżbietę, królową Anglii? Czyż Balthazar Gérard, który zamordował Wilhelma z Oranii, lub Jacques Clement, który zamordował Henryka III nie byli anarchistami lub religijnemi fanatykami, lub jednym i drugim? Czyż Ravaillac, który 300 lat temu zasztyletował dobrego króla Henryka IV nie był anarchistą? Czyż nie mniemał, że popełnia czyn podobający się Bogu i kościołowi, gdy ugodził króla-kacerza nożem w serce? I czyż Ravaillac nie był dobrym Francuzem?

Zamordowanie Gustawa III z Szwecyi przez Anckarstroema na balu maskowym, czyż było czem innem, jak wykonaniem zemsty osobistej i zemsty partyi szlachty za skrócenie im przywilejów?

Ten, który zna historyę dziewiętnastego stulecia wie także, że właśnie w ostatnim dziesiątku lat wydarzyło się stósunkowo mało zamachów. Napoleona I go usiłowano kilka razy zamordować; na Ludwika Filipa zrobiono 7 zamachów, pomiędzy nimi ten z 28 lipca 1835, przy którym 14 ludzi, pomiędzy nimi marszałek Mortier, utraciło życie; zamach Orsini'ego na Napoleona III nie udał się, lecz wielu ludzi zostało zabitych i ranionych, W Włoszech, Hiszpanii, Grecyi, w Serbii i Bułgaryi, przedewszystkiem zaś w Rosyi robiono wciąż zamachy.

Nie ma żadnego ze starszych monarchów, mających jakiekolwiek znaczenie, przeciw któremu mordercy nie podnieśli ręki, jak Węgier Libenyi przeciw cesarzowi Franciszkowi Józefowi (1853), jak Passanante przeciw królowi Humbertowi w Neapolu (1878), jak przeciw królowej Wiktoryi kelner Oxford (1840), czeladnik ciesielski Francis (1842), uczeń O'Connor (1872) i Roderick McLean (1882). W Rosyi stał się w r. 1801 Paweł I. ofiarą spisku szlachty, a przeciw Aleksandrowi II. przedsięwzięto wiele zamachów: 1866 w Petersburgu, 1867 w Paryżu przy odwiedzinach wystawy światowej przez Berezowskiego, w r. 1879 przez Sołowiewa. W grudniu 1879 nihiliści usiłowali wysadzić w powietrze carski pociąg w Moskwie, a wkrótce potem w r. 1880 pałac zimowy w Petersburgu, aż im nareszcie się udało 13 marca 1881 zabić cara na ulicy za pomocą bomb.

Przeciw teraźniejszemu carowi przedsięwzięto też już różne zamachy, które się nie udały. I w Niemczech wydarzył się niejeden zamach: Zamordowanie Kotzebue'a przez Sanda, zamachy na Fryderyka Wilhelma IV, króla pruskiego, przez Tschecha (1844) i Sefeloge'a (1850); zamach Oskara Becker na króla Wilhelma I w Baden-Baden (1861); zamachy na Bismarcka przez Blinda (1866) i Kullmanna (1874), dalej zamach Maxa Hoedel na cesarza Wilhelma (1878), a w trzy tygodnie później przez Nobilinga — o to niektóre tylko z zamachów, które podczas teraźniejszego stulecia w Europie się wydarzyły.

A czyż Stany Zjednoczone nie utraciły w ostatnich 30 latach dwóch prezydentów przez broń skrytobójcy? Czyż Wilkes Booth, który 14-go kwietnia, 1865, zastrzelił szlachetnego Lincolna podczas przedstawienia teatralnego też nie był anarchistą, który wziął zemstę południowców w własne ręce? Czyż i Chas. Guitean nie był anarchistą, który dnia 2-go lipca, 1881 zastrzelił na dworcu kolejowym w Washingtonie prezydenta Garfielda?

Niemcy zabili Niemców, Francuzi Francuzów, Szwedzi Szwedów, Moskale Moskali, Amerykanie Amerykanów. Jest to rzecz niezmiernie naiwna, jeżeli ktoś chce z czynem Cesare'a Santo łączyć kwestyę narodowości i urządzać hece przeciw "foreigners". Czyż anarchiści Ravachol, Vaillant i Henri nie byli Francuzami czystej krwi? Włoch Santo okazał przynajmniej osobistą odwagę i nie rzucił z zasadzki bomby, którąby może chybiła celu — Carnot'a — lecz natomiast zabiła wiele innych niewinnych osób. Jak kot wyskoczył z tłumu liczącego tysiące głów na stopień powozu i pewną ręką zadał cios śmiertelny prezydentowi rzeczypospolitej francuzkiej.

"To się musi zmienić!" woła prasa. Lecz jakże się ma to zmienić? Czyż szaleństwo nie jest starem jak świat? Czyż od najdawniejszych czasów egzaltowani fanatycy nie zajęli się zemstą dla całej pewnej klasy?

Cóż za środki obrony mamy przeciw mściwemu, odważnemu człowiekowi, który nie obawiając się śmierci, wychodzi, aby zabić swą ofiarę?

Ż a d n e g o!

Ten, który stoi wysoko, jest celem, do którego wielu mierzy; ten, który wykonuje władzę, może się spodziewać zemsty tych, którym władza zdaje się być nieznośną. Im bardziej się zaostrzają polityczne i społeczeńskie przeciwstawieństwa, tem liczniejszemi stają się zamachy; to okazuje już historya rzymska i to okaże jeszcze często najbliższa przyszłość.

Marokko.

Burze polityczne, które obecnie grożą Europie zwyczajnie mają swój punkt początku w morzu śródziemnem, bo możemy uważać morze Adryatyckie i nawet morze Czarne za części owego basenu, który dzieli Europę od Afryki i Azyi; a jeżeli się obecnie chcemy przypatrzeć europejskim politycznym wyżłom, do spostrzeżemy, że wszystkich nosy są skierowane na południe, czy na Bułgaryę lub Serbię, lub też na Włochy albo Marokko.

Jeżeli możemy Rosyę nazwać despotyzmem ze skrytobójstwem, to wyrażenie to da się tem bardziej zastósować do sułtanatu, który Arabowie nazywają "Maghreb el Aksa" (najodleglejszym zachodem), Europejczycy zaś dają nazwę Marokko, a którego przylądki dotykają prawie głowy Europy.

Nagła śmierć sułtana Muley'a Hassan nagle wzburzyła całą Europę; "równowaga", o której tyle się słyszy i o którą tak bardzo chodzi państwom europejskim została naruszoną ze strony, z której tego najmniej się spodziewano, a obecnie oczy wszystkich są skierowane na kraj, którego część każdy chciałby sobie przywłaszczyć.

Cóżby się stało, gdyby Francuzi po drugiej stronie cieśniny, na drugiej skale Herkulesa, zwanej Avila, chcieli wybudować drugi Gibraltar, i z ich armatami panowaliby nad bramą do morza śródziemnego jak Anglicy?

Sułtan został niezawodnie zabity przez ową partyę, która nie chciała przebaczyć, że w wojnie, jaką Kabyli wiodli z Hiszpanami, półksiężyc nie odniósł zwycięztwa. Fanatyczni muzułmanie żądali koniecznie wojny z "psami chrześciańskimi", a ponieważ sułtan marokański, jako potomek w prostej linii po Mahomecie jest "Szeryfem", który wprawdzie nie ma wpływu pomiędzy Kabylami mieszkającymi po skałach, bo nie chcą płacić podatków ani też pełnić służby wojskowej, lecz ma tym większy wpływ religijny, to też spodziewano się od niego owej obrony moralnej i najwyższej sankcyi, za jaką Turczyn lub Arab z większą radością i większem zadowoleniem wylewa krew chrześciańską, niż bez niej. Zamordowany sułtan był synem Sidi'ego Muley i 35-ty potomek z małżeństwa Fatymy, córki Mahometa z Eli'sem. Urodził się w r. 1831 i zajął tron po swym ojcu 25-go września, 1873. Przy tej sposobności kazał zamordować kilku ze swych braci, których uważał za niebezpiecznych. Fanatycznym pierwiastkom nie podobał się od dawniejszego czasu; był dla nich za postępowym, podawał się zanadto wpływom europejskim i popierał cywilizacyę przez nich znienawidzoną. Piechotę swoją uzbroił w karabiny systemu Martini, konnicę w Winchester — karabiny a dla artyleryi sprowadzał armaty Krupp'a Najlepszych ludzi wysełał do Europy lub Ameryki dla wykształcenia wojskowego i technicznego; mieli także poznawać maszyny, które chciał zużytkować w kraju; był to roztropny i przezorny człowiek, wojownik i wyborny mówca i szermierz. Ze swym dworem i wojownikami znajdował się zawsze w marszu, aby ukarać buntowników lub pobierać podatki.

Chmura wojenna która wisi nad Marokko może się prędzej lub później zerwać. Zamordowanie sułtana okazuje, że fanatyzm doszedł do granic, w których nie dba już o nic, a śmierć Hassan'a niezawodnie doprowadzi do zaciętych i krwawych potyczek pomiędzy marokańskiemi plemionami z jednej strony, a z drugiej strony doprowadzi do ponownych napadów Kabylów na Hiszpanów. Anglia zaś ściśle bada wypadki w Marokko, i wkroczy natychmiast, skoroby Hiszpania, za którą stoi Francya, chciałaby się usadowić w tym kraju. Wszystko co leży wzdłuż najkrótszej drogi do Indyj, a więc od Gibraltaru, przez Maltę do Suezu, do Czerwonego morza, do oceanu Indyjskiego jest w Anglii uważane za nienaruszalne. Biada państwu, któreby naruszyło Anglię pod tym względem. Twórca indyjskiego tronu cesarskiego Disraeli, nie daremnie podczas zawarcia pokoju berlińskiego postarał się o wyspę Cyprus, zkąd Anglia bacznie patrzy tak na Dardanele, jak i na ujście Nilu.

Opiekuństwo nad Egiptem i nie wpuszczanie żadnego obcego mocarstwa do Marokko: oto dwa żądania angielskiej polityki, dla których przeprowadzenia w danym razie, użyłaby swych armat.

Nasze barwy narodowe i herb.

Przy każdej narodowej uroczystości, powtarza się dosyć dziwne zjawisko, świadczące niekorzystnie o naszej narodowej samowiedzy — mianowicie rozmaitość w używaniu narodowych barw i herbu historycznego, które powinny być przecie doskonale znane każdemu Polakowi. Obok biało-czerwonych sztandarów, pojawiają się stale trójkolorowe wstęgi, obok historycznej tarczy z Orłem i Pogonią spotyka się coraz częściej herb potrójny, na którym dodano postać Archanioła z mieczem w ręku. Nie przywiązujemy zbytniej wagi do tych godeł i znaków, ale nie trzeba zapominać, że chociaż wielkiego wewnętrznego znaczenia te oznaki mieć nie mogą, odgrywają one w historycznem życiu narodów nie małą rolę, tam mianowicie, gdzie jak w Europie zachodniej, pojęcie o narodowości zlewa się z wyobrażeniem państwa. We Francyi np. kokarda, sztandar znaczy bardzo wiele, bo ani etnograficznych, ani nawet historycznych podstaw narodowego bytu żaden Francuz nie rozumie; chorągiew trójkolorowa obleciała świat cały, jako symbol nowej, rewolucyjnej Francyi, w braku innych, dotykalnych i rzeczywistych jej wytworów — to wszelkie polityczne zmiany we Francyi od stu lat z górą kończyły się zazwyczaj przeróbką nazw i szyldów, nie dotykając starej absolutystycznej centralizacyi, a nawet burbońskich edyktów. Tam giną za kokardę, wyrzekają się tronu, jak ostatni z Burbonów, Henryk V, byle nie porzucić białego sztandaru. Kolorowe szmaty mają tam znaczenie zupełnie dla nas, Polaków, niepojęte.

Nie chcemy też wprowadzać do kraju takiej francuzkiej mody — mamy ich i bez tego dosyć. Narodowość nasza opiera się na ściśle etnograficznej i historycznej podstawie i żadna kokarda jej nie zmieni. Ale właśnie dla tego trzeba się wystrzegać sprzeniewierzenia się odwiecznej zasadzie i zastąpienia jej rozmaitemi naleciałościami, stojącemi na przeszkodzie naszemu odrodzeniu, i tak niezmiernie zewsząd zagrożonemu. Im stalej się będziemy trzymali pewnych i niezmiennych odznak, tem łatwiej wszyscy porozumieć się i połączyć możemy, a wprowadzenie nowych kombinacyi, opartych na religii, na stronnictwach, na naśladowaniu zagranicznych wzorów, jednem słowem na czynnikach, nie mających żadnego związku z naszą narodową odrębnością, może nam tylko zaszkodzić. Można być zarazem Polakiem i katolikiem, ewangielikiem, żydem, arystokratą, socyalistą, ale narzucanie całej Polsce wyłącznie katolickich, luterskich, arystokratycznych, socyalistycznych godeł, nie pozwoliłoby nam się wyleczyć z tradycyjnej anarchii, głównej przyczyny naszego upadku. Na pozór nie warto o tem wspominać z powodu kolorowego płótna, albo malowanego herbu, ale zdaje nam się, że nie zaszkodzi przypomnieć, zkąd się wzięły niektóre takie godła, używane dzisiaj niewłaściwie i bez należytej świadomości.

Każdy Polak wie, a przynajmniej wiedzieć powinien, że barwy nasze narodowe są czerwona z białą — bo przecież herb narodowy, od samego początku naszego istnienia niezmieniony, to biały orzeł na czerwonem polu. Trójkolorowa chorągiew, biało czerwono-niebieska, jest dopiero zabytkiem 1848 roku. Wszystkie stronnictwa narodowe demokratyczne brały wówczas przykład z francuzkiej rewolucyi i chorągwie trójkolorowe wyrastały w Europie i Ameryce, jak grzyby po deszczu. Takim sposobem powstały włoska i węgierska chorągiew (biało-czerwono zielona), belgijska i inne; nawet niemieckie narodowe stronnictwo, przerobiło swoją historyczną czarno żółtą chorągiew na trójkolorową, dodając trzecią czerwoną barwę. Nasi demokraci nie mogli się nie poddać ogólnej modzie, i zaczęli używać poprostu francuzkich barw, nie zważając wcale, ani na historyczną tradycyę, ani na ogólny narodowy obyczaj — a dla większego prawdopodobieństwa, zaczęto nawet przekształcać herb polskiej rzeczypospolitej i malować Pogoń litewską na polu niebieskiem. Krakowscy jubilerzy święcie zachowali tradycyę 1848 roku, i nie jeden szlachcic, który wiezie kontrabandą do Królestwa śliczną spinkę z czerwono-błękitnym herbem, zadrżałby ze zgrozy, gdyby wiedział, że przyodziewa takim sposobem barwy śp. Centralizacyi i przyłącza się, nie wiedząc o tem, do stronnictwa Heltmanów i Mierosławskich.

Dziś, trójkolorowa chorągiew, najmniejszej już nie ma dla nas racyi bytu. Przesławna francuzka demokracya, zdradziła nasamprzód cały ruch narodowościowy europejski, a dziś kłania się carowi — nie dla nas jej barwy i hasła! Tembardziej się wystrzegać należy owych szarf trójkolorowych, że używając je, wywieszamy, nie wiedząc o tem, czysto moskiewski sztandar. Dawno przed tem, nim francuzka rewolucya 1789 roku wprowadziła czerwono biało-niebieską chorągiew, była ona sztandarem morskim państwa rosyjskiego, bo Piotr I wdzięczny za holenderskie swoje wychowanie, pożyczył poprostu od Niderlandzkich Stanów Zjednoczonych ich historycznego godła, wziąwszy zarazem czarno-żółty sztandar niemieckiego cesarstwa. Po dziś dzień wszystkie moskiewskie kupieckie okręty używają trójkolorowej czerwono-biało niebieskiej holenderskiej chorągwi i przy każdej carskiej uroczystości ozdabia ona wszystkie domy w całej Rosyi. Zdaje się, że takiego przykładu naśladować nie warto.

Nawrócony.

Jadąc w górach S snowych — pisze korespondent Detroit Free Press — spotkałem u stóp Hurricane Gap znajomego mi duchownego. Dążył on w tę samą stronę co i ja, pojechaliśmy więc razem. Może o milę od miejsca naszego spotkania zastąpił nam drogę człowiek jakiś z karabinem pod pachą.

— To ty Jack! — zawołał mój towarzysz.

— Tak, to ja księże. Dobrze, że cię spotykam.

— Cóż tam nowego?

— Chciałem cię prosić księże, byś przyjechał jutro rano do mej chaty.

— Masz chorego, potrzebującego pociechy religijnej?

— Nie, ale pamiętasz księże, jakeś mnie namawiał kilka tygodni temu bym się nawrócił? Otóż chwila ta nadeszła. Dziś rano ten niegodziwiec Jim Gullins, który, jak wiesz, jest moim zaciętym wrogiem przechodził około mej chaty, gdy mnie tam nie było, i zastrzelił mi psa. Teraz więc idę szukać Jima. Jeżeli go dosięgnę, to będę jutro rano z powrotem w domu, by wysłuchać twej nauki. Jeżeli zaś on mnie dosięgnie, to będziesz miał jutro, księże, pogrzeb do odprawienia. W każdym razie nic nie stracisz. A teraz do widzenia, gdyż muszę się spieszyć. To rzekłszy poszedł ku lasowi, ciągnącemu się wzdłuż drogi. Ja i mój towarzysz patrzeliśmy za odchodzącym zdumieni tem dziwnem wyznaniem. Zanim opamiętaliśmy się, Jack znikł w gęstwinie.

Na drugi dzień odbył się pogrzeb jego.

(Texas Siftings.)

Ostatnie wiadomości.

PARYŻ, 1 lipca. Zwłoki zamordowanego prezydenta Francyi, Marie Francois Sadi Carnot'a zostały dzisiaj z wielką wspaniałością odprowadzone w towarzystwie zastępców innych mocarstw, władz z Paryża i innych, znacznego zastępu wojska i członków jego famili do kościoła Notre Dame; ztąd zaś przeniesiono je do Pantheonu, gdzie zostały umieszczone obok prochów Łazarza Carnot, "organizatora zwycięztwa", dziada Sadi Carnota. Następca jego Casimir Perier brał w pochodzie pogrzebowym udział wbrew uznanemu zwyczajowi. Jedni uważają to za znak szacunku dla poprzednika swego, inni za wyzwanie anarchistów.

— W wszystkich stolicach europejskich odbyły się nabożeństwa żałobne za duszę Carnota.

— Dzisiaj uwięziono tutaj 50 słynnych anarchistów.

LIVORNO, 1 lipca. W ten sam sposób, jak prezydent Carnot, został dzisiaj zamordowany Signor Bandi, redaktor czasopisma "Gazetta Livornesa". Bandi chciał o godzinie 8-mej z rana wchodzić do swego powozu, gdy się przybliżył do niego człowiek i ugodził go sztyletem w brzuch. Pomimo pomoc lekarską umarł Bandi za kilka godzin. Mordercą był anarchista; Bandi ujednał sobie nienawiść anarchistów, ponieważ pisywał przeciw nim artykuły w swej gazecie. Morderca ubiegł.

LONDYN, 1 lipca. Od czasu zamordowania Carnota wszyscy członkowie królewskiej famili są otoczeni tajnymi policyantami. Najbardziej zaś strzeżonym jest carewicz, który przybył do swej narzeczonej, heskiej księżniczki Alicyi.

WASHINGTON, 1 lipca. W kościele św. Mateusza odbyła się dzisiaj suma i "requiem" dla duszy zamordowanego prezydenta Carnot'a. Prezydent Cleveland, członkowie dyplomatycznego korpusu i dostojnicy Stanów Zjednoczonych byli obecnymi na nabożeństwie.

NEW YORK, 1-go lipca. Nabożeństwo żałobne odbyło się dzisiaj za duszę Carnota w kościołach: Św. Wincentego a Paulo, św. Jana Chrzciciela i św. Patrycyusza, do którego to kościoła udała się większa część tutejszych Francuzów.

DENVER, 1 lipca. Wczoraj wieczorem wysłano do Trinidad 100 pomocników marszałka Stanów Zjednoczonych. Około 1000 strajkierów napadło i rozbroiło ich. Telegrafowano po wojsko.

SPRINGFIELD, Ill., 1go lipca. Ze wszystkich stron donoszą o strajkach kolejników, którzy popierają strajk robotników w Pullman, Ill.

PITTSBURG, 1 lipca. Firma Jones & Laughlin i "Amalgamated Association" nie mogli się ujednać co do myta, wskutek czego zatrzymano wczoraj wieczorem całą pracę. 4000 Robotników utraciło utrzymanie. Jest nadzieja, że wkrótce jednak nastąpi ugoda.

CHICAGO, 2 lipca. Cały ruch na kolei Chicago i Northwestern został wstrzymany, gdyż wszyscy palacze porzucili pracę; chciano najać ludzi nie należących do unii, lecz maszyniści nie chcieli z nimi pracować.

Maszyniści na statkach płynących po jeziorach śródziemnych chcą się przyłączyć do strajku.

Przekroczenia prawa przez strajkierów są na porządku dziennym.

— W każdej prawie browarni zostanie zawieszona praca, gdyż nie ma węgli do opału.

WASHINGTON, 3 lipca. Prezydent Cleveland obawia się wojny cywilnej wskutek strajku, i postanowił użyć wszystkich środków, aby zapobiedz buntom, wylaniu krwi i niszczeniu własności.

CHICAGO, 3 lipca. Max A. Drezmal (Drzemała) został przez burmistrza Hopkins zamianowany członkiem rady szkólnej.

DO CZYTELNIKÓW.

Każdemu, który kupi za $1.00 książek z naszej księgarni dodamy w podarunku Historyą Krzysztofa Kolumba, w mocnej i pięknej oprawie, ze złoconym tytulikiem.

Obok „Gazety Polskiej" wydajemy **„Tygodnik Powieściowo Naukowy,"** zawierający powieści historyczne, romanse, opowiadania i sztuczki teatralne. Cena Tygodnika na rok wynosi jednego dolara.

Tym, którzy nie znają jeszcze Tygodnika Powieściowo-Naukowego posyła się jeden numer na okaz bezpłatnie.

Kto pisze aby mu zmienić adres na Gazetę Polską a utrzymuje także Tygodnik, niech pisze aby mu i na Tygodnik adres zmienić. Przy zmianie adresu należy nam podać stary i nowy adres.

☞ Zwracamy uwagę tym panom abonentom, którzy wykupują na poczcie Money Orders (przekazy pocztowe niebieskie) aby nam te Money Ordery przysełali, gdyż bez tychże nie dostaniemy pieniędzy z tutejszej poczty.

Adresować należy:
W. DYNIEWICZ,
532 Noble Street, - Chicago, Ill.

STARE OBRAZY
KOŚCIUSZKI.

Od pana Popowskiego w Grand Rapids, Mich., (syna śp. Popowskiego) wykupiliśmy cały zapas obrazów chromo-olejnych

TADEUSZA KOŚCIUSZKI,

przedstawiający bohatera Polski i Ameryki z czasów jego pobytu w Ameryce.

Jestto ten sam obraz który wydał śp. p. Popowski kilkanaście lat temu i sprzedawany był po $5.00. Ponieważ nabyty zapas nie jest wielkim, niniejszem ofiarujemy sposobność rodakom nabycia rzadkiej pracy obrazu po cenie **$2.50** za 1 egzemplarz. Szczególnie na powyższe zwracamy uwagę Towarzystw imienia Kościuszki. Każde Towarzystwo założone pod imieniem tego bohatera powinno posiadać przynajmniej jeden taki obraz. Cena $2.50. Do nabycia tylko w Pierwszej Księgarni Polskiej w Ameryce W. DYNIEWICZA, Chicago.
X

Potrzeba Osoby

dobrze wychowanej, urodzonej Polki — Warszawianki lub z Krakowa, którąby władała poprawnie polskim językiem i dobrze znała muzykę na fortepianie za

Guwernantkę.

Tego rodzaju Osoba zgłosić się może listownie nadsyłając swoją fotografię uprzednio. Adres:
A. MUELLER,
Lawrence, Kansas, 1133 Tennessee St.,
niemniej może podać swoje żądanie co do wynagrodzenia.
(26—29)

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse, odbierania pieniędzy za Gazetę za książki.

W ALBERTA, MINN. W. Wiśniewski.
— ASHTON, Nebr., Thos. Jamrog.
— BUFFALO N. Y. F. A. Górski, Jakób Johnson, Józef Majchrzycki, A. Karwoski, F. Knaszak i J. Chudyszewicz.
— BAY CITY. Walenty Wróblewski.
— BRONSON. Wincenty Ławniczak.
— BRYAN, TEXAS, Józef Kosh.
— CALUMET, MICH. L. Wróblewski.
— CHICAGO. Stanisław Lauforski, Stanisław Budzbanowski.
— CLEVELAND, OHIO. M. Konrad.
— CLOVER BOTTOM. Józef Pillot.
— CONNELLSVILLE, Pa. Fryderyk A. K
— CROSBY i DULUTH. Marcin Lepak.
— DELANO, MINN., Szymon Kittok.
— DUNKIRK. Piotr Szubarga.
— DUBOIS. Bonifacy Ziarnik.
— DUELM, MINN. Joseph Fischbierek.
— DETROIT. Jan Lemke, Józef Bejk.
— EAST SAGINAW, MICH. Ig. Poplewski.
— ERIE, PA. Alojzy Nagowski.
— GRAND RAPIDS, MICH. Polikarp Dorff
— LEMONT. Michał Nowacki.
— LA SALLE. W. S. Bobkiewicz.
— MILWAUKEE. Jakób Woźniak.
— MINNESOTA LAKE, MINN. Józef
— MINTO, N. DAK., Fr. Ronkowski.
— MT. CARMEL L. Jankowski.
— NANTICOKE. Jan Sosnowski.
— NEW YORK, J. Oleksiak, 133 W. 100 Str
— NORTHEIM, WIS. Józef Szweda.
— PITTSBURGH. PA. Jan Bruchwalski i Wl Szewczuga.
— PHILADELPHIA. E. H. Friedlander.
— POLONIA. A. Sikorski.
— RADOM. A. Malinowski.
— ŚW. JADWIGA, TEXAS. J. M. Kiolek.
— SHAMOKIN, PA., A. J. Złotorzyński.
— SHENANDOAH, PA. Józef Rudnicki.
— SOUTH BEND. Fr. Kowalski i J. Kosnawski. A. Markowski.
— SOUTH CHICAGO. Wł. Pacholski i Józef K. Dudek.
— STEVENS POINT, WIS. Jan Kubiczak W. Kieliszewski.
— TOLEDO, O. Karol Czarnecki.
— WILKES BARRE. Józef Czernik, Antoni Korpanty, 144 S. Hancock str.
— WILNO, MINN., Anast. Gołata
— WINONA, MINN. M. Daszkowski.
— YORKTOWN, Tex., J. B Kasprzyk.